Nr 39. Kraków, 16 Lutego — Sobota. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
" " Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 15 lutego.

„Jakikolwiek wypadnie wybór Papieża — woła w ostatnim numerze swoim urzędowa berlińska *Provinzial Correspondenz* — to jedno jest pewnem, że ustawy kościelne, do których Prusy i cesarstwo Niemieckie widziały się spowodowanemi w ostatnich latach, dają rękojmię, że interesa państwa i jego wymagania bądź co bądź bronione będą“.

Ta stanowcza decyzya rządu pruskiego traci wielce na znaczeniu wobec grozy i trwogi rozlegającej się teraz niemal codzień w stolicy monarchii Pruskiej na widok olbrzymich postępów, jakie tam robi socyalizm. Odkąd Berlin ze stolicy Prus stał się stolicą Niemiec, niemal podwoiła się jego ludność, bo na pierwszą wieść o miliardach francuskich spieszyły tam ze wszech stron tysiące ludzi bez chleba i bez stałego zatrudnienia, w mniemaniu, że choć kilka kropel złotego deszczu ożywi ich spragnione żądze. Był to materyał gotowy dla socyalizmu, nawet dla komuny na modłę paryską, a nowe liberalne ustawodawstwo z wolnością przesiedlenia się, stowarzyszania się, dało wyznawcom doktryn socyalistycznych i komunistycznych zupełną swobodę działania, tak iż sądy, które karzą kapłana katolickiego, gdy w sąsiedniej parafii modły odprawia, nie mają władzy wobec włóczęgi, który w pierwszej lepszej szynkowni zakłada trybunę i z wysokości jej głosi słuchaczom swoje teorye o religii, społeczeństwie, kapitale i pracy, o obowiązkach rządu starania się o jego utrzymanie i wyżywienie jego dzieci, jeśli tylko zawarł kontrakt małżeństwa przed urzędnikiem.

Nie jest to wcale zmyśleniem, ani nawet przesadą. Socyalizm robi w miastach wielkich niemieckich i w miastach fabrycznych ogromne postępy, a w Berlinie główną obrał sobie siedzibę, skąd rozsyła manifesta i wzywa swoich wiernych, aby tłumnie występowali z Kościoła i ogłaszali się bezwyznaniowymi. Na zebraniach publicznych zaczynają już tam propagandę w tym duchu także kobiety. Pisemka treści socyalistycznej i anti-kościelnej, luźne i peryodyczne, rozchodzą się już w krociach tysięcy egzemplarzy między ludem i coraz szersze koło czytelników przybywa im, a przywódzcy tych doktryn zasiadają już w sejmach i parlamentach niemieckich.

Więc ustawy majowe i stosunek rządu niemieckiego do Stolicy Apostolskiej nie zmienią się, „jakikolwiek wypadnie wybór Papieża“ — woła organ rządowy berliński, a jednak drugi organ również rządowy, *Norddeutsche Allg. Ztg* nawołuje równocześnie społeczeństwo, aby się broniło przeciw coraz groźniejszemu socyalizmowi i ubolewa, że ustawy liberalne zostawiają zupełną swobodę rozpościeraniu się go i „władze bardzo mało mogą stawiać tym bezprawiom przeszkód“. I jak dać temu radę? Oto organ pomieniony rządowy woła: „Niechaj oburzona i przelękła publiczność zanosi podania do władz, petycye do parlamentu i przedstawia nagłość pomocy prawodawczej, jeśli surowe zastosowanie ustaw isniejących pozostaje bez skutku“.

A jednak, kiedy zanoszono do sejmu i zanoszą do parlamentu petycye opatrzone krociami tysięcy podpisów katolików o zniesienie ustaw majowych a petenci malują zgubne skutki tych ustaw dla powszechnej moralności, upadek ducha religijnego, podkopanie pojęć o sprawiedliwości, odpowiadają im komisye sejmowe przejściem do porządku dziennego, nie mając jakoby pewności, czy właśnie opór przeciw ustawom antikościelnym nie jest źródłem wszystkiego złego.

Nie w katolickiej jednak społeczności znajduje socyalizm swoich adeptów; socyaliści nie z katolickiego, lecz z ewangielickiego występują kościoła tłumnie i oni to prowadzą dysputy publiczne z swymi pastorami, którzy przeciw nim chcieli utworzyć jako antidotum „stowarzyszenie socyalne chrześciańskie“, a w dysputach tych zagłuszali ich krzykiem, szyderstwem i obelgami.

Nie jest to wcale symptom drobnego i lokalnego znaczenia, na który część prasy i członkowie centrum w Izbach niejednokrotnie zwracali uwagę publiczności i władz, ale w ciasnych głowach liberałów i w umysłach namiętnością stronnictwa zatrutych nie mogło się pomieścić przekonanie, że właśnie obalenie wszelkich duchowych i moralnych powag należy do pierwszych artykułów wiary katechizmu socyalistycznego, wszechwładztwo zaś państwa jest koroną budowy socyalizmu. Nie dla siebie więc rząd pruski pracował, nie dla niego walczyli i walczą jego wierni w zgromadzeniach prawodawczych; przysparzają oni owszem socyalizmowi dróg i środków, gotują mu nawet zwycięstwo. Powiedział niedawno Lasker, że w ostateczności można jeszcze wziąść się do kija. Broń to atoli nietylko nie dość rycerska, ale też i nie dość skuteczna w rękach nienawykłych do takiego środka obrony. Ci jednak, co nieuznają siły moralnej i zaprzeczają jej prawa, muszą uciekać się do siły brutalnej, która sama jedna ma dla nich urok i którą jedynie szanują. Kto zaś lepiej zdoła walczyć na kije: czy ręka nawykła do ciężkiej pracy, czy też zaprawiona tylko do pióra? W słowach tych chciał jednak mówca liberalnej partyi dać poznać, że w ostateczności przyjdzie użyć siły fizycznej na pokonanie nieprzyjaciela, że tam, gdzie ustawy nie poradzą, poradzić musi siła a tylko państwo siłę posiada. Więc to ma być ostatecznym tryumfem liberalizmu, że w obronie jego stanie potęga państwa, bo ta ma na rozkazy armię; ale wtedy obejdzie się państwo bez liberałów i bez parlamentów, społeczność zaś obejść się musi bez wolności, i sprawdzi się wewnątrz doktryna ks. Bismarka, w polityce zewnętrznej już wyznawana: „siła przed prawem.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 13 lutego.

□ Nie ulega wątpliwości, że sytuacya — przynajmniej pozornie — przybrała nadzwyczaj groźną postać.

Odpowiedź ks. Gorczakowa na zaproszenie austryackie na konferencyę, (nie jest to już sekretem) wcale nie jest zadawalniającą, i to do tego stopnia, że o ile wiem, dotknęła ona osobiście do żywego tutejszego kierownika spraw zewnętrznych. Zaręczyć wam mogę, że hr. Andrassy przesłał bardzo energiczną notę w odpowiedzi na niezadawalniającą odpowiedź Rosyi. Nie lekceważcie sobie pogłosek o mobilizacyi: są one może przedwczesne, jednak czynią się pod tym względem spokojne ale nie wątpliwe przygotowania. Zauważono tu — aczkolwiek jest to nader zrozumiałem w dzisiejszych okolicznościach — że od pewnego czasu hr. Andrassy większą część dnia przebywa w Burgu; od kilku dni zaś odbywają się codziennie u N. Pana narady. W tej chwili hasłem tutejszem jest: Konferencya albo wojna. I hasło to dziwić nie może, dopóki hr. Andrassy pozostaje u steru, gdyż w obecnem położeniu, gdyby konferencya nie przyszła do skutku, rzeczywiście byłoby to porażką jego polityki tak wielką, iż tylko wojną możnaby ją powetować. Nie tylko w Austryi, ale wobec zagranicy stanowisko hr. Andrassego stałoby się niemożliwem. Dla tego też, aby doprowadzić konferencye do skutku, nie będą tu kłaść zbytniego nacisku na kwestye formy a niezawodnie hr. Andrassy zrzeknie się w razie danym, przewodnictwa na rzecz ks. Gorczakowa. Oczekują tu lada chwila wyjaśnienia położenia. Nie przypuszczają, aby Rosya, pomimo energicznej postawy Austryi i Anglii, chciała rzeczy doprowadzić do ostateczności i wywołać nową wojnę, a tem samem narazić skutki dotychczasowych zwycięstw, których nikt nie myśli zaprzeczać, jeżeli okaże się umiarkowaną.

Położenie rzeczy jest w najwyższym stopniu skomplikowane i ciekawe gotują się wypadki. Nie podlega dzisiaj wątpliwości, że między Turcyą a Rosyą, przyszło do jakiegoś porozumienia. Wiadomem już było, że od pewnego czasu w kołach tureckich zapanowało wielkie niedowierzanie do Anglii i Austryi, a być może, że tak Rosya jak i Turcya, zbliżając się do siebie i porozumiewając się ze sobą, uniknąć chcą rozbioru państwa ottomańskiego, z któregoby i inne skorzystały mocarstwa.

Wiadomości, które z Francyi odbieram, są także bardzo niepokojące. Pokazuje się, że myśl przymierza niemiecko-francuskiego, nie jest tylko mrzonką nowego posła francuskiego przy dworze berlińskim hr. St. Vallier; przeciwnie, — są symptomata, które wskazują, że ta kombinacya jest w powietrzu a nawet na porządku dziennym. Musieliście zauważyć, że organ p. Gambetty *République Française*, przemawia za przymierzem francusko-niemieckiem. Sam zaś p. Gambetta, miał przed kilkoma dniami bardzo znaczącą rozmowę z pewną wysoko położoną osobą w dyplomacyi angielskiej, za której treść ręczyć mogę, a w której rzekł mniej więcej: „Przeważnym interesem Francyi i celem naszej polityki, jest obchodzić się z Niemcami o ile się da najoględniej i przekonać je, że możemy być dobremi sąsiadami, słowem przywrócić zaufanie i wzajemne poważanie. Jedynie za pomocą tej polityki, możemy kiedyś uzyskać odstąpienie Lotaryngii. Niemcy wiedzą dobrze, że rząd, który odzyskałby stracone prowincye, stałby się we Francyi silnym i popularnym, otóż odpowiada interesowi Niemiec, aby system republikański ustalił się we Francyi. Ks. Bismark w zamian, mógłby liczyć na Francyę w kwestyi holenderskich kolonij, a nawet w sprawie niemieckich prowincyj Austryi.“ P. Gambetta zapomina o jednej rzeczy, że wprawdzie Niemcy przenoszą we Francyi nad inną formę rządu, republikańską, lecz o tyle tylko, o ile republika nie będzie ani silną ani ustaloną, to jest, o ile sięgnąć nie będzie mogła po stracone prowincye.

Przyjść jednak może do tego, że po jednej stronie staną Rosya, Niemcy, Włochy i Francya, a po drugiej Austrya i Anglia. I dla tego to pomimo zachmurzenia się horyzontu, pomimo spóźnionych zachcianek energii, trudno przypuścić, aby przyszło do wojny. Czasem i w polityce nie pozostaje, jak być — filozofem. To pewna i nikt tego niezaprzeczy, że najpomyślniejsza do działania chwila minęła. Drugiej Plewny nie będzie!

Jako rys charakterystyczny zapisać należy, że wojska włoskie koncentrują się na północy. Słowem gdzie spojrzeć, tam dostrzedz można dziwne, zadziwiające przedwstępne do konferencyj przygotowania.

Nie wiedzieć jeszcze, kiedy nastąpią odpowiedzi na interpelacye w sprawie wschodniej, postawione w Radzie Państwa i w sejmie węgierskim. Zdaje się, że w ostatnich dniach, przyszło do odmiennego nieco zapatrywania na położenie zewnętrzne, między tutejszem wspólnem ministeryum spraw zewnętrznych a rządem węgierskim. Ostatnie wypadki i cały obrót, jaki bierze sprawa wschodnia, miały w wysokim stopniu oburzyć p. Tiszę; znajduje on, że przyszła chwila zrobienia stanowczego kroku, że trzeba działać i to niezwłocznie.

Wiedeń 14 lutego.

□ Sytuacya od wczoraj nie zmieniła się. Dotychczas bowiem nie wiadomo, co odpowie Rosya na ostatnie nasze przedstawienia, o których wczoraj wspomniałem. Zachowanie się pokojowe i umiarkowane tutejszych dzienników, sprawiło wielkie wrażenie; o ile domagały się pierwej wojny, o tyle są jej dzisiaj przeciwne.

Dają się tu coraz liczniejsze słyszeć zdania, że dziś, gdy rzeczy doszły do tego, że Rosya zawarła przymierze z Turcyą i że ta ostatnia, niedowierza Austryi i rad jej już nie słucha, byłoby nierównie niekorzystniej prowadzić wojnę z Rosyą niż przed, lub podczas Plewny; tem bardziej, że na nikogo prócz Anglii rachować nie można. Jeżeli łudzono się pod tym względem, to zdaje się, że nadeszła chwila rozczarowania i przekonano się zapewne także, że w polityce nie biorą grzeczności w rachubę; kto zaś liczy, że ona skutkować może ten naraża się, na straszne zawody. Nie trzeba zapominać, że i w samej Austryi część opinii publicznej i dwór przeciwne są wojnie.

Pojawiają się pogłoski o dymisyi hr. Andrassego; zdaje mi się, że są one, co najmniej, przedwczesne; ale w takich chwilach i w tak naprężonem położeniu za nic ręczyć nie można. To pewna że powietrze jest ciężkie i że lada chwila grom uderzyć może, ale o ile mi się zdaje, gromem tym nie będzie wojna. — Wspólny minister wojny hr. Byllandt, przeciwny jest mobilizacyi.

Wiedeń 13 lutego.

(337-me posiedzenie Izby deputowanych).

Na samo zagajenie posiedzenia, dziś wyjątkowym sposobem o godz. 12 min. 20, oznajmia prezes, że dep. Śladkowski (Czech z stronnictwa „Młodych“), nie odpowiedziawszy na pismo prezesa wzywające go do zajęcia swego krzesła, pozbawiony jest mandatu.

W dalszym ciągu dyskusyi ogólnej nad taryfą celną i t. d. zabiera głos dep. Neuwirth, który długi wstęp do przemówienia swego poświęca ocenie wartości wczorajszego przemówienia Granitscha, z którego to wstępu, trafną zresztą dającego odprawę niedorzecznie namiętnym wybuchom tego deputowanego, dla nas ma tylko wartość to miejsce, w którem mówca, odpowiadając na argumentacyę o austryackim aktywnym bilansie handlowym w ostatnich latach, dowodzi, że bilans ten był w latach 1870—1874 pasywny w wysokości 608 milionów, a to oczywiście w skutek traktatowej polityki handlowej. Jeżeli zaś przeciwnicy autonomii handlowej twierdzą, że liczba ta jest fałszywa i że przynajmniej w latach 1875 i 1876 bilans handlowy wykazywał stan czynny w wysokości 62½ milionów, mówca dziwi się, jak można po pierwsze, uważać jedne liczby z tego samego źródła za prawdziwe, inne za fałszywe, a po drugie, przywięzywać wielką wagę do małej stosunkowo liczby 62 milionów. Ale mówca przyznaje, że wszystkie te liczby są fałszywe, tylko w innym duchu, tj. że nie wykazują jeszcze całego stanu biernego w bilansie handlowym. I tak np. od r. 1875 bilans towarowy wynosi przeszło 66 milionów stanu biernego (przewyżki importu nad eksport). Uporawszy się z Granitschem, przechodzi mówca do rzeczy i zapowiada zbadanie jéj wedle kryteryów następujących: 1) jaki pożytek przyniosły nam traktaty handlowe? 2) jaką wartość mają dziś jeszcze traktaty handlowe w Europie? 3) co sądzi Europa o systemie traktatowym? Na pierwsze pytanie odpowiedź jest ta, że wywóz znacznie się zmniejszył w Austryi, dowóz natomiast zwiększył; a niektóre gałęzie przemysłu, w których wywóz się zwiększył, nie zawdzięczają tego traktatom hadlowym. Na drugie pytanie odpowiada mówca: państwo, które wynalazło traktaty handlowe, tj. Anglia, nie może już czynić dalszych ustępstw na rzecz innych państw; traktaty przeto tracą racyę bytu. To też po wszystkich państwach mamy dziś prowizorya handlowe, bo żadne państwo nie chce zawierać nowych traktatów, aby się nie wiązać. Tylko Austrya ma jeszcze 22 traktaty, a więc nadmierną produkcyę w traktatach. Zresztą świętość traktatów już ustała, jak na polu politycznem, tak i w dziedzinie ekonomicznéj. Francya, mimo protestów austryackich, nakłada cła, jakie jej się podobają; Niemcy wbrew traktatowi pobierają cła w złocie; Włochy mimo traktatu podniosły cło od okowity z 10 na 30 lirów, skutkiem czego austryacka produkcya okowity z 131,000 spadła na 14,000 hektolitrów. *(Słuchajcie!)* Na trzecie pytanie odpowiada mówca: W całej Europie zapanowała dążność reakcyjna, wprawdzie nie u producentów, lecz w władzach ustawodawczych i w rządach. Tylko Austrya nadaje jeszcze korzyści innym państwom, czego dowodzi nota hr. Andrassego do rządu londyńskiego z października r. 1876, w której powiedziano, że Austrya daje Anglii korzyści największego uwzględnienia *gratuitement*, nie żądając wzajemności. Anglia uznała też tę gotowość Austryi do ustępstw, t. j. tę naiwność parlamentu austryackiego. Mówca obszernie jeszcze wykazuje, jako Anglia, Francya, Włochy, a nawet tak wybitnie wolnohandlowa Szwajcarya płyną z reakcyą ku cłom opiekuńczym. Nakoniec dowodzi obszernie, że zawarcie traktatu handlowego z Niemcami było niepodobieństwem, i że cała wina spada na rząd niemiecki, bo: 1) Niemcy nie chciały wziąć żadnych zobowiązań co do cła od win austro-węgierskich; 2) tak samo co do zboża; 3) nie dawały Austryi najmniejszych ustępstw; 4) nieprawdą jest, iżby dawały austryackim wyrobom lnianym wolność od cła, gdyż owszem domagały się cła; 5) Niemcy poprostu odnowiły wyszczególnienia swych żądań w liczbach; 6) nie zgadzały się na pozycye traktatu handlowego z roku 1868. Co więcej jeszcze, Niemcy nie pozostawiały nam nawet swobody nałożenia sobie dowolnych ceł finansowych; Niemcy spekulowały na nasze wewnętrzne trudności z ugodą węgierską. Czyż to tak daleko już zaszły rzeczy w Austryi, żebyśmy wyrzekali się swobody nawet w dziedzinie ekonomicznej? Czyż mielibyśmy pozwalać sobie dyktować naszą politykę handlową z Berlina? Czyż mielibyśmy pielgrzymować do Canossy handlowo-politycznej? Co do mnie, składam panu ministrowi handlu podziękę, że do tej bismarkowej Canossy nie powędrował. *(Huczne brawo! po lewicy.)* Po ustępie poświęconym sprawie wschodniej, w którym mówca wyraża mniemanie, że kolos do niedawna spoczywający na glinianych nogach, a dziś na żelaznych kroczący do Stambułu, już pewnie pozbawił Austryę pierwszorzędnego na Wschodzie pola zbytu dla przemysłu austryackiego *(głosy: oho! oho!)*, oświadcza mówca, że nie zataja sobie wadliwości taryfy niniejszej, do których naprawienia jest miejsce w dyskusyi szczegółowej. *(Huczne oklaski).*

Dep. Zallinger przemawia przeciw taryfie, która nakładając wysokie cła opiekuńcze, broni wprawdzie swych interesów na zewnątrz, ale nie tworzy zdrowych stosunków na wewnątrz, tj. zaprowadza tem większy przedział między pracą a kapitałem. Tak niemieccy, jak austryaccy socyaliści oświadczyli się przeciw cłom opiekuńczym, jako propagującym interesa nie przemysłu ojczystego, lecz małego kółka fabrykantów. Należałoby tedy raczej na chrześciańskich zasadach zbudować dobrą ordynacyę procederową, aby robotnik nie był oddany na samowolę pracodawcy. Tyle co do ceł przemysłowych. Ale i za cłami finansowemi, za podwyższeniem ich, mówca głosować nie będzie, bo ostatecznie są to także tylko cła przemysłowe. Cała taryfa ta przedstawia się jako dzieło kompromisu między rządem, niektórymi właścicielami wielkich fabryk i Węgrami, w miejsce czego powinien raczej wstąpić kompromis, tj. federacya celna między wszystkiemi z osobna królestwami i krajami, związek celny na wzór dawnego niemieckiego związku celnego. Taka na polu ekonomicznem ugoda między krajami austryackiemi przyczyniłaby się niepomału do utworzenia i ustalenia wewnętrznego pokoju. Za projektowaną zaś taryfą mówca głosować nie będzie.

Tu kończy się posiedzenie o godz. 3 min. 20. — Następne jutro.

Londyn 11 lutego.

Nie możecie sobie wyobrazić, do jakiego stopnia są tu oburzeni ostatniemi wiadomościami z Kon-

---

Część literacko-artystyczna.

ROZKOSZE OBYWATELSKIE

opowiedziane

przez zażywającego ich właściciela wioski.

(Ciąg dalszy.)

W parę minut, wpada do mnie z ogromnie przestraszoną miną i z załamanemi rękoma Jejmość pani żona. Nasze kobiety w pierwszych razach są bardzo bojaźliwe i lubią przerażeniem swojem i desperacyą zachwiewać najtęższą odwagą.

— Cóżeś ty Tomciu najlepszego zrobił!

— Albo co? — mówię stając przed nią z żartobliwą miną.

— I to prawda, żeś go wyrzucił?..

— Prawda... mówię znów z pewną irytacyą — żałuję tylko, żem go odrazu nie ubił na miejscu.

— Ależ on cię zabije, czy ty nie wiesz, że on jednego Niemca dzieci sam dusił...

— Pal go licho, niech zabije, a swoją drogą nie mogę pozwolić, żeby taki opryszek śmiał...

— Tomaszu, na miłość boską nie irytuj się! Tu trzeba radzić, a podług mnie wyjechać natychmiast do Warszawy... Mój drogi, zrób to, na wszystko cię zaklinam, ja niebędę miała ani jednej minutki spokoju, dopóki tu zostaniemy... Tomaszu miej litość nad nami...

— Moja kochana, nie bądź dzieckiem i nie wspominaj mi o żadnym wyjeździe. Cóż to ja jestem baba z pod kądzieli, czy co?

— Ale słuchaj mię Tomaszu...

— Proszę pani dać mi pokój! — przerywam jej żywo — Chwała Bogu jeszcze jestem przy zdrowych zmysłach i wiem co robię... Najlepiej, jak kobiety w takie rzeczy nie będą się wdawać i pilnować swych igieł i spiżarni...

Jejmość moja zrobiła bardzo kwaśną minę i wyszła, ale bądź cobądź postanowiła mię zbawić mimo mojej woli i wiedzy. Wiedziała, że nasz gorzelany jest jakimś tajemnym członkiem organizacyi i z Piotrowiczem pozostaje w dobrych stosunkach; posłała więc natychmiast po niego i we dwoje odbyli jakąś sekretną naradę, w skutek której, zjawił się on w moim pokoju z miną nadzwyczaj zastrachaną.

Gorzelany ten, jak powiedziałem, który w stosunkach służbowych nazywał mię aż do znudzenia wielmożnym panem, w urzędowych zaś rozkazach z pieczątką narodową, które tajemnie z gorzelni wychodziły byłem poprostu „obywatelem,“ oddawna sobie życzył, abym gdzieś wyjechał i nie nudził go tą małą wydajnością okowity — zatem propozycya żony nadzwyczaj dogadzała jego intencyi, odzywa się więc prosto ze drzwi:

— Wielmożny panie, cała wieś się trzęsie z tego co wielmożny pan zrobił z Piotrowiczem... niech Bóg broni jak on piorunuje...

— Niech piorunuje — odpowiadam szorstko — ja z każdym toż samo zrobię, kto mi będzie imponował w moim własnym domu. Tak panie Czekalski, ja na nic nie pytam i pana proszę nie wdawać się w moje sprawy.

Gorzelany spojrzał na mnie z uwagą i widziałem zastanowiła go ta hardość, której się po mnie nie spodziewał. A ja znowu myślałem sobie tak: raz kozie śmierć, i kiedy już człowiek odważy się na co, to płynąć dalej, panie dobrodzieju, bo to jeszcze gorzej odkryć nieprzyjacielowi swoją słabą stronę. Pod tym względem mam swoją metodę, opartą na spostrzeżeniach czynionych nad zwierzętami. Uważałem nieraz, że jak nieznajomego psa napadnie gdzieś w drodze drugi pies, to niechże tylko jeden zacznie uciekać, drugi hajże na niego. A przeciwnie znowu, jak stanie przed nim z powagą, najeży sierść na grzbiecie i pokaże białe zęby, drugi zatrzyma się przed nim z taką samą miną i obserwując jego ruchy, nie śmie go zaczepić. Postoją tak naprzeciw siebie jakiś czas, postoją warcząc półgłosem, a potem zaczną się oddalać powoli, oglądają się i warczą w gotowości wojennej i na tem się skończy całe spotkanie bez bolących następstw. Toż samo słowo w słowo ma miejsce i między ludźmi: na ustępującego w popłochu wszystko się rzuca, ale niechno ktoś wytrzyma pierwszy atak odważnie, czy to w bitwie, czy w rozmowie, czy w interesie jakim, przeciwnik musi się zastanowić, a przez ten czas już można obliczyć jego siły, które widać z większej lub mniejszej hardości malującej się w całej postawie. Od początku świata do dnia dzisiejszego taka sama była i jest taktyka w uzyskaniu przewagi jednych ludzi nad drugimi, i ja się tej trzymałem, gdy chodziło o mężczyzn. Bo z kobietami, to całkiem inna sprawa: te również od początku świata mają swoją własną kobiecą taktykę, która daleko skuteczniej funkcyonuje, niż nasze najeżenie włosów i miarowe warczenie. One panie dobrodzieju, jak widzą, że nie można, od razu plackiem i cóż? Będziesz się pastwił nad bezbronną i słabą istotą? Naturalnie, że nie, zwycięzca musi być wspaniałomyślnym, a dalszy ciąg, to już wiadomy każdemu.

Gdy przyszedł wieczór, mimo dodawanej sobie odwagi, w imię maksymy, że strzeżonego pan Bóg strzeże, kazałem zamknąć okienice, sam spróbowałem, czy dobrze zaśrubowane, ekonomowi poleciłem powiększyć straż koło budynków, a wydobywszy z ukrycia rewolwer, nałożyłem świeże naboje.

Moja Jejmość również nie została bezczynną: pokryjomu posłała podobno żonę ekonoma w poselstwie do żony Piotrowicza i to nie zgołemi rękami, gorzelanego poczęstowała kieliszkiem wina, sprowadziła kowala, żeby podopasowywał klucze do wszystkich drzwi we dworze, które się od pięciu lat nie zamykały, a gajowemu i stangretowi kazała spać w przedpokoju i to wszystko broń Boże, aby pan nie wiedział. Pan znowu, który udawał zucha, położywszy się do łóżka, jakoś nie mógł usnąć, zapewne z irytacyi i mimo, że udawał śpiącego, to jednak słyszał, jak chodząc na palcach Jejmość, zrewidowała wszystkie szafy, zajrzała pod łóżka, kanapy, nawet pod komodę, a przed drzwiami zsunąwszy stolik od kart, za nim fotele, za niemi krzesła, a podobno i stołeczek od nóg, uformowała prawdziwą barykadę. Dla dokończenia kompletu obwarowań, rozjaśniwszy więcej niż zwykle nocną lampkę, postawiła ją w kącie tak, że jej światło padało wprost na twarz moją.

— Felciu — odzywam się łagodnie — zgaś tą lampkę, ja nie usnę.

— Nie, nie, mój drogi — odpowiada na seryo — lampka musi się palić. Ale ja cię tu zasłonię krzesłem i poduszką.

Zasłoniła, ustawiwszy ową poduszkę, która miała mi służyć za parawan, lecz mimo to spać nie mogę i przewracam się, i wzdycham, najsolenniej przekonany, że owa lampka temu wszystkiemu winna.

— Wiesz co Felciu — mówię znów po niejakim czasie — powiedz mi, co nam pomoże ta lampka?

— A widzisz, zawsze to weselej w pokoju i bezpieczniej.

— Jednego i drugiego nie mogę odszukać, a nawet powiem ci otwarcie, że wrazie napadu złoczyńców, jeszcze gorzej, bo widzą gdzie człowiek jest i odrazu zabiją. A tak jak ciemno w pokoju, można się wymknąć i schować gdzie...

Anim się spodziewał, że argument taki natychmiast trafił do przekonania małżonki, zgasiła lampkę i rzeczywiście zacząłem usypiać... Naraz tentent ogromny na dziedzińcu, z tententem miesza się szczęk pałaszy i gwałtowne szturmowanie do drzwi i okienicy.

Zerwałem się na równe nogi, żona toż samo ale w krzyk...

stantynopola. Jak już wczoraj pisałem, oburzenie to objawia się zwłaszcza przeciw lordowi Derby, którego wahanie się wobec niesłychanych postępów Rosyan, wywołuje dziś powszechną naganę i mniemam że zapał wojenny, objawiający się z każdym dniem na prowincyi, zmusi go do dymisyi, jeżeli raz jeszcze będzie się sprzeciwiał energicznym środkom, doradzanym przez jego kolegów. Jeśli sojusz rosyjsko-turecki stanie się faktem dokonanym, to stanowisko Anglii względem sprawy Egiptu ulegnie zupełnej zmianie. W takim razie rząd angielski starać się będzie o porozumienie się co do tej kwestyi z Francyą i Włochami, i prawdopodobnem jest, że Anglia zabierze Mytilenę lub Kretę. Zresztą panuje tu powszechna obawa co do przyszłości. Gdyby Anglia miała sprzymierzeńca to wypowiedziałaby wojnę natychmiast. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Rosya zamierza przybyć na konferencye z faktami dokonanemi tej miary, że morze Czarne może być na przyszłość uważane za należące wyłącznie do Rosyi i Turcyi. Wszyscy zapytują czy Francya, Włochy i Austrya zgodzą się na to? Co powie ks. Bismark w odpowiedzi na interpelacye w parlamencie niemieckim? Pod tym względem panuje zupełna niepewność. Mogę was tylko zapewnić, że toczą się obecnie bardzo żywe rokowania dyplomatyczne między Londynem, Berlinem, Wiedniem i Rzymem. Przyszły tydzień będzie decydującym.

Bukareszt 10 lutego.

Rumunia przechodzi obecnie jedną z najcięższych prób. Ks. Jan Ghika wysłany do Londynu, aby nakłonić Anglię do oświadczenia się przeciw odstąpieniu Besarabii, został tam bardzo zimno przyjęty. Były książę wyspy Samos, znany w szerokich kołach politycznych, jako przyjaciel Anglii, Ghika połączył się przed dwoma laty z stronnictwem liberalnem, aby obalić gabinet Katargi. Starał się on wytłumaczyć mocarstwom, najbardziej na Wschodzie interesowanym, że nowy gabinet rumuński będzie wiernym organem polityki mocarstw traktatowych, a nie rosyjskiej. Rosya, która jedna tylko ma zręczną i wytrawną dyplomacyę na Wschodzie, znała p. Bratiano od dawna; pozornie gabinet petersburski zdawał się podkopywać obecnego naczelnika rządu rumuńskiego, faktycznie robił jednak wszelkie możliwe usiłowania, aby go przyprowadzić do władzy. I w rzeczy samej, liberalni nie byli już panami położenia, od dwóch miesięcy opuścili Ghikę i rzucili się jawnie i otwarcie w objęcia Rosyi; to właśnie było powodem niezadowolenia gabinetu St. James z exksięcia Samosu, który nie dotrzymał przyjętych w obec mocarstw traktatowych, a więc i w obec Anglii, przyrzeczeń i dla tego misya jego spełzła na niczem.

P. Kampiniano, minister sprawiedliwości, któremu powierzono znowu misyę do Berlina, był tam bardzo dobrze przyjęty. Cesarz Wilhelm udzielił mu kilkakrotnie posłuchania; obchodzono się z nim nawet serdecznie i poufale, ale skutek misyi wysłannika rumuńskiego był ten sam, co Ghiki w Londynie. Udzielono mu tylko rady, aby Rumunia nie sprzeciwiała się słusznemu żądaniu Rosyi, zwłaszcza, że żądanie to przyjętem zostało w zasadzie od dawna przez oba dwory cesarskie. Z Petersburga zaś nadeszły najbardziej niepokojące wiadomości; ks. Jan Ghika doniósł bowiem telegrafem, że jen. Ignatiew otrzymał rozkaz udania się do Bukaresztu.

Słynny ambasador rosyjski przybył tu właśnie przed kilku dniami i udał się natychmiast do pałacu Księcia, aby wręczyć mu osobiście własnoręczny list Cara. List ten według autentycznych szczegółów, udzielonych mi przez osobę, która miała sposobność czytać to pismo, zawiera między innemi następujący ustęp: „Kocham Cię jak własnego syna, ale muszę Cię prosić o odstąpienie Besarabii; to nie Aleksander II, ale cały naród rosyjski udaje się do Księcia z tą prośbą. Zresztą ofiaruję Księciu jak najkorzystniejszą zamianę. W miejsce 10 tysięcy hektarów, otrzymasz dwa razy tyle z tamtej strony Dunaju; zamiast 10 miast będziesz ich miał o wiele więcej, dwa razy tyle mieszkańców i podwójną liczbę większych właścicieli. Prócz tego będziesz Książę miał piękny port na morzu Czarnem: Kustendżę i 10 milionów, które prosić będę Księcia, abyś przyjął od Rosyi tytułem darowizny *(don gracieux)*, oprócz wynagrodzenia kosztów wojennych. Rząd mój poręczył integralność terytoryum rumuńskiego, kiedy wojska moje przechodziły przez Rumunię, nie zabiorę więc tej prowincyi bez zezwolenia Księcia, ale mam nadzieję, że nie zmusisz mnie, abym Ci przed śmiercią moją złorzeczył“. Oto treść i próbka tego szczególnego pisma, które niezawodnie stanie się kiedyś jednem z najciekawszych dokumentów historycznych obecnej epoki.

Książę i księżna byli jak się zdaje w rozpaczy, z powodu trudnego położenia ich obojga wobec kraju. Gabinet poznawszy rzecz całą, chciał się wycofać z tej tak drażliwej sprawy, i czynił kroki aby obie Izby udzieliły mu wotum nieufności, ale ks. Karol oświadczył, że nie przyjmie dymisyi rządu, któremu zostawił całą odpowiedzialność za wszystkie jego czyny. I nie mógł inaczej zrobić, w przeciwnym bowiem razie nie ulega wątpliwości że książę pozostałby sam, odosobniony, bo nikt nie śmiałby wśród takich okoliczności podjąć się utworzenia gabinetu. Nie było więc innej rady i rozpoczęto rokowania z jen. Ignatiewem. Nastąpiły więc liczne konferencye ministrów, prawie wszystkie z współudziałem wysłannika rosyjskiego. Jen. Ignatiew miał się okazać w pewnych razach bardzo ostrym a nawet brutalnym. Kiedy p. Kogolniczano zapewniał go, że woli uciąć sobie ręce niż podpisać podobne ustępstwo, jen. Ignatiew odpowiedział mu że nie lubi figur retorycznych, że Rumunia mogła oddawna wiedzieć czego się trzymać w tej sprawie, gdyż Besarabię uważano już od dawna, bo od zjazdu w Reichstadt, za odstąpioną w zasadzie, i że, jeśli nie chce przyjąć Dobruczy, ofiarowanej jej w zamian, to pod tym względem jest zupełnie wolnym. Ignatiew odjechał onegdaj do głównej kwatery w. ks. Mikołaja; nie wiadomo czy powiózł z sobą stanowczą odpowiedź księcia.

Dziś ministerstwo ma odpowiedzieć w obu Izbach na interpelacye, wystosowane w tym przedmiocie, i spodziewają się z tego powodu bardzo ciekawych rozpraw, chociaż partya konserwatywna będzie starannie unikać dostarczenia obecnemu gabinetowi sposobności do cofnięcia się. Stronnictwo to przyszło nareszcie wobec tak groźnych wypadków do zgody, onegdaj zebrały się wszystkie odcienia tej partyi i akt zgody został uroczyście podpisany.

Odstąpienie Besarabii może być tylko zdecydowanem przez konstytuantę; czynią już przygotowania do zwołania tej najwyższej reprezentacyi kraju, i dowiaduję się z dobrego źródła, że pragną skorzystać z tej sposobności, aby przeprowadzić reformę całej konstytucyi. Zdaje się nawet że zniesienie senatu zostało już postanowionem.

Widzimy więc z tego wszystkiego, że Rumunia szybkim postępuje krokiem do ważnych i stanowczych wypadków, w których niebraknie znacznych trudności.

I można już dziś prawie na pewno przepowiedzieć, że skutkiem tego przesilenia, będzie z jednej strony wyłączne panowanie Rosyi nad nowem królestwem, które z pewnością żałować będzie „znienawidzonego jarzma“ Turcyi, z drugiej zaś nienawiść tajona ale silna narodu rumuńskiego, do północnego mocarstwa. Już teraz nieprzyjęcie pełnomocnika księcia podczas rokowań o zawieszenie broni, po tem wszystkiem, co zdziałała armia rumuńska, zostało bardzo boleśnie przez kraj przyjętem, a wrażenia tego nie zdołała zatrzeć wiadomość, że oddano Widdyń wojskom ks. Karola, jak również wszystkie punkta zajęte przez armię rumuńską. „Byliśmy cennymi sprzymierzeńcami, zbawcami Rosyi — mówią ze wszystkich stron — i nie spodziewaliśmy się nigdy, aby traktowano nas dzisiaj jak wasalów“. Że te objawy i te uczucia, zresztą zupełnie usprawiedliwione, zapowiadają ważne na przyszłość wypadki, to rzecz jasna; ale nie należy nigdy bawić się w przepowiednie; niech przyszłość sama roztrzyga.

N. Pan mianował pułkownika Romana Łazarewicza komendantem pułku Rupprechta Nr 40, Ludwika Jańskiego zaś, pułkownika z pnłku piechoty królewicza pruskiego Nr 20 komendantem pułku bar. Kellnera Nr 41.

Wiedeń 15 lutego. Nowe dwie interpelacye w sprawie wschodniéj, zapowiadane w sejmie węgierskim, są następujące:

Interpelacya Ernesta Simoniego: „Podczas całego przebiegu wojny wschodniéj naród węgierski głośno swoje zdanie objawiał, urząd spraw zagranicznych zaś, wspierany przez rząd węgierski, prowadził wręcz przeciwną politykę. Z uwagi na stworzoną przez tenże urząd sytuacyę, zapytuję prezesa gabinetu: Czy rząd ma urzędową wiadomość o warunkach rozejmu zawartego między Rosyą a Turcyą, jak niemniej o preliminaryach pokoju przyjętych przez oba te rządy i kiedy udzielone one zostały naszemu ministerstwu spraw zagranicznych? Czy rząd nie sądzi, że ten rozejm i te warunki pokoju naruszają interesa państwowe Węgier i gdyby zostały spełnione, groziłyby Węgrom niebezpieczeństwem? Jeżeli tak, w jaki sposób myśli rząd, że grożące niebezpieczeństwo może odwrócić i ochronić interesa Węgier?“

Interpelacya Helfiego brzmi: „Ponieważ obecnie już cała Turcya europejska znajduje się w rękach rosyjskich, zapytuję przeto p. prezesa gabinetu: Czy ministerstwo spraw zagranicznych uważa ten stan za dający się pogodzić z żywotnemi interesami Austryi, a szczególnie Węgier? Jeżeli nie, w jaki sposób zamyśla zmienić ten stan pełen grozy i ochronić interesa obu państw?“

— Wczoraj odbyło się w kaplicy dworskiej w Burgu uroczyste nabożeństwo żałobne za Piusa IX, na które przybył N. Pan, Arcyks. Franciszek Karol, Karol Ludwik, Ludwik Wiktor i Rainer, Arcyksiężne: Elżbieta, Marya Chrystyna, Marya i Adelgunda księżna Modeny.

Turcya.

Flota angielska wpłynęła na morze Marmora bez zezwolenia Sułtana. Turcy nie stawiali jednak żadnego oporu, ograniczając się do protestacyi przeciwko temu zamiarowi, którą komendant pierwszego zamku w Dardanelach wręczył admirałowi floty angielskiéj imieniem swego rządu. Podług wiadomości, jakie *Politische Correspondenz* odebrała, część téj floty, zarzuciła kotwicę przed wyspami książęcemi, dwa okręta opancerzone zatrzymłay się naprzeciw Galllipoli.

O wpłynięciu flot innych państw europejskich nie ma dotąd żadnych wiadomości. Podług oświadczenia lorda Derby w parlamencie angielskim trzy mocarstwa zażądały fermanu zezwalającego na wpłynięcie ich flot na morze Marmora. Już dla saméj konsekwencyi Turcya musi odmówić tego zezwolenia. Zachodzi więc pytanie, czy w takim razie pójdą za przykładem Anglii. Podług wiadomości, jaką *Pol. Corr.* odebrała z Poli, komendant austryacko-węgierskiéj eskadry wód wschodnich miał odebrać rozkaz popłynięcia na „wody tureckie“ na pokładzie okrętu „Habsburg.“ Czy jednak wyraz „wody tureckie“ ma koniecznie morze Marmora i port Carogrodzki oznaczać, niewiadomo. Tyle tylko zdaje się dotąd pewnem, że flota niemiecka nie przyłączy się do téj manifestacyi a to wywrzeć może wpływ na decyzyę niajednego z tych państw, które podług oświadczenia ministra angielskiego zażądały sułtańskiego fermanu.

Reszta okrętów angielskich znajdujących się w porcie Malty odebrała już rozkaz popłynięcia na „wody tureakie,“ w Gibralitarze zaś zbiera się rezerwowa eskadra angielska.

Jenerał Ignatiew przyjechał w przyszły piątek do Adryanopola. Delegowani tureccy zaproszeni zostali do Adryanopola celem rozpoczęcia układów o zawarcie pokoju w dniu 16 lutego. Rosyanie życzą sobie, ażeby układy te ukończone być mogły do 1go marca; wyraźnie więc pragną wystąpić na konferdncyi z dokonanym już czynem.

Politische Correspondenz podaje wiadomość bukarestskiego swego korespondenta o audyencyi udzielonej dnia 12 t. m. przez księcia Karola dyplomatycznemu agentowi rosyjskiemu bar. Stuart, o odbytej następnie naradzie ministrów pod przewodnictwem samego Księcia i o powziętej na niej decyzyi powołania do broni w razie potrzeby wszystkich mężczyzn zdolnych do jej noszenia. *Pol. Corr.* dodaje w końcu od siebie, że jeżeli postanowienie to było powziętem w celu zapobieżenia retrocesyi rumuńskiej Besarabii, wszelkie podobne środki okażą się płonnemi, bo podług zaciągniętych przez nią informacyj, znajdą się ważne pobudki dla Rumunii do ulegnięcia niezadługo naleganiom rosyjskim. Ważne te pobudki upatruje *Polit. Corresp.* niezawodnie w ruchach wojsk rosyjskich w Rumunii. Wspominaliśmy już dawniej o tem (w „Teatrze wojny“), że nadchodzących do Rumunii rezerw dla armii rosyjskiej nie przeprawiano przez długi czas przez Dunaj pod pozorem, że przeprawa jest zbyt uciążliwą, tak, że zebrało się ich tu już około 40 do 50,000. Wszystkie te wojska skoncentrowały się teraz między Fokszanami a Płojeszti wzdłuż kolei żelaznej, zajęły więc stanowisko między częścią Besarabii mającą być odstąpioną Rosyi, a wojskiem rumuńskiem stojącem pod Widyniem. Nadto, oprócz zgromadzonych tu już 50,000 spodziewają się Rosyanie bliskiego nadejścia czterech dywizyj z Rosyi, których mobilizacya już po zawarciu rozejmu przez Cesarza nakazaną została. Zgromadzenie takiej siły uniemożniałoby oczywiście wszelki opór ze strony rumuńskiej, jeśliby jej nie poparł jaki głos potężnego obcego mocarstwa np. Niemiec, które się kiedyś były z tem oświadczyły, że Rumunia przez obecną wojnę żadnego uszczerbku ponieść nie powinna.

Nagromadzenie wojsk rosyjskich w Rumunii powiększy się jeszcze, jeśli się potwierdzi wiadomość, że po zajęciu twierdz naddunajskich przez wojska Zimmermanna, korpusy 12ty i 13ty mają opuścić Bułgaryę i udać się także do Rumunii.

Rosya podaje wprawdzie na to uspakajające powody, głosząc, że świeżo zmobilizowane rezerwy na to tylko nadchodzą, ażeby zluzować w Bułgaryi wojska, które dotychczasową kampanię odbywały, te zaś ostatnie udadzą się na to tylko do Rumunii, żeby tam odpocząć, a później do Rosyi powrócić. Niemniej jednak jest faktem, że się teraz w Rumunii na znaczną koncentracyę wojsk zanosi.

Podług najświeższych wiadomości, jakie odbiera *Presse*, wojska rosyjskie wkraczające z Besarabii zbierają się w tej chwili w okolicach Ismaiłu. Świeży ten kontyngens armii rosyjskiej wkraczający właśnie do tej części Besarabii, której odstąpienia żąda Rosya, przeznaczony jest może na zajęcie jej militarnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego.

Jutro, jak donosiliśmy, odprawionem będzie nabożeństwo za Ojca Śgo Piusa IX w kościele Ś. Anny, na którem przemówi prof. X. Dr Pelczar.

— Jutro o godzinie 9ej zrana odprawi zakon XX. Karmelitów w kaplicy Matki Boskiej cudownej na Piasku, uroczyste nabożeństwo za duszę Ojca Śgo Piusa IX.

Z powodu zgonu Ojca Śgo odprawionem będzie jutro w sobotę rano nabożeństwo żałobne w kościele gr. kat. Ś. Norberta przy ulicy Wiślnej.

— W zakrystyi kościoła N. Panny Maryi wystawioną została księga, w której wierni zapisują swoje nazwiska z wyrazem żalu po zgonie Ojca Ś. Księga ta, gdy będzie pokryta poważną liczbą podpisów, zostanie odesłaną przez Nuncjaturę wiedeńską do Rzymu. Im liczniejszy przeto udział podpisujących, tem wymowniejszy będzie dowód miłości i wdzięczności narodu i miasta naszego dla zmarłego Namiestnika Chrystusowego.

— Na pomnik na Wawelu dla Piusa IX otrzymaliśmy od hr. Adamowej Potockiej 200 złr., od hr. Andrzeja Potockiego 100 złr., p. Heleny Błeszyńskiej 25 złr., Izydora Jabłońskiego 10 złr., p. Żychowiczowej 2 złr.

– Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi otrzymaliśmy od N. N. 14 złr. 45 ct. i 1 r. sr., od hr. St. Małachowskiego 10 złr., p. Podlewskiego 5 złr.

— Na sarkofag dla Lucyana Siemieńskiego w grobach na Skałce otrzymaliśmy od p. F. Ch. 5 złr.

— Pociąg pośpieszny krakowski stanął znów wczoraj we Lwowie o godzinę później.

— Do Rady powiatowej Limanowskiej wybranym został z większej własności p. Władysław Marynowski z Męciny.

— Czytamy w dzisiejszym *Dzienniku Polskim*:

„Idąc za zwykłą, tradycyjnie u nas przyjętą rutyną w agitacyi wyborczej, która się już rozwijać zaczyna, rozpoczęto jak zwykle od rozdwojenia i niezgody, która wprawdzie nie jest jeszcze jawną, ale grozi jednak w rozwoju swym zamienieniem się w zapomnianą już trochę, specyficznie lwowską borbę.

„Obejmując redakcyę *Dziennika Polskiego*, postawiliśmy sobie za pierwszy, najbliższy cel nasz, zerwanie stanowcze i na zawsze z ową metodą polemiki, zależącej nie na walce z zasadami i przekonaniami naszemi, ale na podżeganiu osobistych zawiści i uprzedzeń, które od lat już dziesięciu praktykuje się w lwowskiem dziennikarstwie, i jest w znacznej części powodem rozdwojenia społeczeństwa naszego i jałowości wszystkich usiłowań jego.

„Na wypadki zewnętrzne patrzeć usiłujemy trzeźwo i bezstronnie, unikając przedewszystkiem wszelkich złudzeń, mogących popchnąć kraj do czynów nierozważnych i przedwczesnych; w sprawach zaś wewnętrznych postanowiliśmy zerwać stanowczo z tradycyą osobistej nienawiści i uprzedzeń, do których nauczono się u nas naginać wszystkie miejscowe kwestye, a które nie pozwalały publicystyce naszej mieć sąd trzeźwy, zdrowy i przedmiotowy, i były powodem, że zapominano o ogólnym celu dla waśni osobistych“.

— Do dzienników poznańskich donoszą z Berlina, że członkowie Koła Polskiego w parlamencie niemieckim w porozumieniu z Kołem Izby sejmowej wydelegowali hr. Adama Sierakowskiego czł. parlamentu, jako reprezentanta Kół parlamentarnych polskich z pod zaboru pruskiego, na pogrzeb Ojca św. Piusa IX. Hr. Sierakowski wyjechał już do Rzymu.

— Poczmistrzem w Żywcu musi być jakiś prusak, zwolennik chrzczenia nazw polskich, bo dotąd nie posiada pieczątki z polskim napisem, a na kopertach z Żywca stoi napisane: „Saybusch“. Obojętne są dla publiczności osobiste uczucia p. poczmistrza „saybuskiego“ ale nie może być obojętnem, że wbrew przepisom obowiązującym urząd pocztowy w Żywcu nie ma na pieczątkach polskiej nazwy tego miasta. Zwracamy na to uwagę Dyrekcyi poczt, aby dopilnowała, co z prawa należy.

— Prestidigitator berliński Bellachini nosi tytuł „nadworny sztukmistrz N. Cesarza Niemieckiego“, tytuł, o którym nikt niedomyślał się, skąd mógł się wziąć, aż w końcu sam Bellachini wytłomaczył jego początek kilku osobom, którzy siedzieli z nim przy wspólnym stole w restauracyi. „Pewnego dnia, opowiadał on, wezwany zostałem do pałacu wieczorem i tam rzekł do mnie Cesarz: „No Bellachini, popisz się z jaką porządną sztuką czarodziejską“. Wtedy wyjąłem z kieszeni przyrząd do pisania i prosiłem JCMość, aby zmaczał pióro i parę słów napisał. „Ależ mój Bellachini, w kałamarzu twoim nie ma atramentu“ — rzekł Cesarz, probując kilkakrotnie lecz nadaremnie pióro zmaczać. „Atrament się znajdzie — odpowiedziałem, niech tylko N. Pan pisze co mu podyktuję“. „Dobrze — rzekł Cesarz z uśmiechem, i wtedy ośmieliłem się podyktować tych kilka wyrazów: „Od dziś dnia jest Bellachini sztukmistrzem N. Króla pruskiego“. Atrament się znalazł i Cesarz napisał, co mu podyktowałem. Cesarz wtedy z łaskawem spojrzeniem podał mi papier i rzekł: „Bellachini, co król pruski raz napisał, ważnem jest po wszystkie czasy. Odtąd jesteś moim nadwornym sztukmistrzem i możesz ten tytuł nosić. Za to, gdy cię zawołam, staraj się rozweselić mnie, i zrób aby troski rządzenia zniknęły“. Tym sposobem wyjaśniła się zagadka, budzącego zdziwienie tytułu.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała; Tomasza Panka, za kradzież różnych przedmiotów; Stan. Skowrońskiego, za kradzież szafy; dwie osoby za pijaństwo.

TEATR. — W sobotę dnia 16go lutego: Komiczna opera w 3 aktach, libretto pp. A. Vanloii i Leterier, myzykc Ch. Lecoqa, tłumaczył Czerwiński: *Giroflé-Girofla*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 14go lutego pogoda; termometr od — 10·2 doszedł do — 0·6 C. — Barometr opadał; rano o 6ej dnia 15go lutego stan jego był 747·8 milim., termometru — 1·0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 16go lutego: Św. Juliana i 5 żołnierzy.

Wiadomości bibliograficzne.

Nakładem J. Chociszewskiego w Poznaniu, wychodzi od nowego roku tygodnik illustrowany p. n. *Lech*. Dotychczas wyszło 6 numerów, których treść jest następująca: Słówko od Redakcyi; Krwawa noc, powieść, przez Z. L. Sulimę; W imienniku A. M.; Listy z Czech; Wanda; Łamigłówki; Telefon; Książe Adolf i bogini szczęścia, powieść; Herby miast polskich: Gniezno, Poznań; Wiadomości z dziedziny literackiej; Pomnik Kazimierza W. w katedrze krakowskiej; A. Łączyński; Na morzu; Pszczołojady; Bibliografia dotycząca T. Kościuszki; Pomnik T. Kościuszki w Ameryce; Andrzej Zamoyski; Białe orły; Pomnik w Rapperswyl. P. Chociszewski wydaje także pismo miesięczne dla ludu i młodzieży, p. n. *Dzwon Wielkopolski*, treść dwóch pierwszych zeszytów jest następująca: Dzwon „Zygmunt“ w Krakowie; Wilia Bożego Narodzenia, powieść; Wiarę ojców czcić należy; Pies z góry św. Bernarda; Dzieci dostają ptaka krzyżodzióba; Łamigłówki; Prząśniczka; Józef, młody jeniec tatarski, powieść; Zamek w Gołańczy; Tell; Ratusz w Wrocławiu; Walka z wężem; Kruki nad Wołgą. Z 20-ma rycinami. Oba te pisma odznaczają się poczciwą tendencyą, a zaleca je także nizka cena prenumeracyjna.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 3 do d. 9 lutego włącznie.

Razem zmarło osób 41; 23 mężczyzn i 18 kobiet; 23 osób w obwodach i 18 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 7, do 5 roku 6, do 10 roku 2, do 20 roku 3, do 30 roku 3, do 40 roku 6, do 60 roku 5, do 80 roku 7, powyżej 80 roku 2.

Na choroby zakaźne zmarło osób 6. Na ospę: Kazimierz Pasieka, syn kominiarza, 2 lata; nieszczepiony. Na dur brzuszny: Izaak Stern, wyrobnik, lat 20. Na dnr powrotny: Antoni Wójcik, wyrobnik, lat 53; Roman Łukiewicz, b. oficyalista, lat 33; Kazimierz Wójtowicz, rolnik, lat 28. Na różę: Marcella Tomczykiewicz, wyrobnica, lat 40. Na inne choroby zmarło osób 35. Na przekrwienie mózgu: Jan Zdechlikiewicz, syn rzeźnika, 3 tyg. Na drgawki: Salme Nebenzahlówna, córka kupca, 1 mies; Marya Zadęcka, córka szewca, 5 dni. Na porażenie: Natan Peiper, przy rodzinie, lat 73. Na wadę serca: Natalia Noga, kucharka, lat 58. Na zapalenie naczyń pępowinowych: Daniel Złotek, syn wyrobnicy, 7 dni. Na zapalenie oskrzeli: Anna Sitkowa, uboga, lat 67. Na zapalenie płuc: Adela Einzigówna, córka wyrobnika, 5 lat; Julia Wasiówna, córka stróża, $1 \frac{1}{4}$ mies; syn handlarza Berla Manne, 5 dni; Marya Wróblowna, uboga, lat 68; Süssel Gangel, stręczyciel, lat 63; Jan Zmysło, wyrobnik, lat 66. Na suchoty płuc: Stanisław Kalisz, szewc, lat 34; Tomasz Skut, służący, lat 35; Marya Bratkiewiczowa, stróżka, lat 32; Wawrzyniec Kopecia, tapicer, lat 29; Marya Böhmowa, żona maj. komin., lat 29; Antonina Fabiszówna, wyrobnica, lat 18; Władysław Schoenemann, syn krawca, $1 \frac{1}{2}$ roku; Samuel Rubinstein, belfer, lat 49; Laje Krügerowa, uboga, lat 70. Na rozedmę płuc: Feliks Baster, złotnik, lat 52. Na obrzęk płuc: Franciszek Rupalski, handlarz, lat 67. Na zapalenie kiszek: Emilia Winklerówna, córka szewcowej, 2 lata. Na zapalenie nerek: Jan Tomczyk, górnik, lat 19; Jan Gzyla, wyrobnik, lat 35. Na plamicę: Helena Korba, córka wyrobnika, lat 7. Na raka: Haskel Frankfurter, szynkarz, lat 53. Na mięsak: Józef Machalski, syn inżyniera, $4 \frac{1}{2}$ roku. Na wyniszczenie: Wincenty Korta, syn praczki, 6 lat; Estera Heckerówna, córka stręczyciela, 6 mies. Na rozwój niedostateczny: Katarzyna Bratkiewiczówna, córka stróża, 12 dni. Na uwiąd starczy: Liftsche Apterowa, uboga, lat 82; Joanna Sobierajska, uboga, lat 100.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 14go i 15go lutego.

Z powodu uroczystego święta ruskiego Matki Boskiej gromnicznej, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, sprzedaż odbywała się za o-

---

— Cicho na miłość Boską — mówię, opatrując rewolwer i pytam: kto tam?

— Proszę otworzyć.

— Ależ kto tam?

— Partyzanci — odzywa się głos za oknem.

— Nie otwieraj, Tomaszu, nie otwieraj — woła żona ciągnąc mię za szlafrok, gdy szturmowanie staje się coraz natarczywszem.

Spojrzałem przez szparę w okiennicy, widzę kilkadziesiąt koni stoi przy sztachetach, dalej błyszczą kosy i bagnety przy blasku księżyca. — No, to nie Piotrowicz myślę sobie, i bicie serca, które mię zaatakowało, zaczyna ustawać. — Idę do sieni otwieram, a żona w negliżu za mną.

— Cóż u diabła odzywa się — wpadając na mnie jakiś czarno zarośnięty mężczyzna — że do obywatela trudno się dostać. — I nie zważając na mnie, wali się prost do pokoju, a za nim kilkunastu innych stukając pałaszami.

-- Za pozwoleniem — pytam zdziwiony — z kimże mam honor mówić?

— Jestem dowódzcą oddziału — rzecze, siadając na kanapie z miną człowieka niezmiernie zmęczonego, a koło niego, gdzie kto może cały sztab oficerów w różnych mundurach i bez mundurów.

Pzypatruję się dłużej mojemu dowódzcy: ładny ma mundurek w formie czamarki, z pod której, gdy się rozpiął wygląda błyszcząca druciana koszulka; pałasz elegancki, świecący, a na piersiach, na ponsowych sznurach srebrna świstawka, a po bokach w eleganckich również futerałach dwa rewolwery i metalowa mała ładownica na złocistym pasku. Twarz mi gdzieś znana, ale w żaden sposób nie mogę jej sobie przypomnieć.

— Obywatelu — odzywa się do mnie czyszcząc sobie nożykiem paznogcie — trzy dni i trzy nocy jesteśmy w marszu, ścigani przez przeważające siły moskiewskie, i potrzebujemy tu odpocząć. — Panie Majorze — mówi zwracając się do jakiegoś rudozarośniętego sąsiada — konie ulokować w stajni, dać jeść; — żołnierze niech odpoczną i pożywią się czem można... Obywatelu — ciągnie dalej zawsze zajęty swemi paznogciami — roześlesz pikiety ze swoich ludzi po dwóch, konno na wszystkie drogi i głową swoją odpowiadasz za nasze bezpieczeństwo!... Nie ma tu gdzie jakiego pokoju, żebym mógł trochę się przespać....

Na takie *dictum acerbum*, ośmieliłem się zwrócić uwagę pana dowódzcy, że dróg wiodących do wsi jest ośm, a ja nie mam tylu parobków i koni wolnych, aby je obsadzić pikietami....

— A co mnie to obchodzi — rzecze powstając z miejsca — waszą rzeczą jest, obywatelu, o tem pomyśleć — moi ludzie są tak zmęczeni, że muszą odpocząć.... gdzież ten pokój?

Zaprowadziłem go na toż samo łóżko, z którego dopiero wstałem, pan dowódzca kazał sobie przysłać służącego, żeby mu zdjął buty, a ja wtedy dopiero przypomniałem sobie, że to jest były expedytor bagaży pasażerskich jednej ze stacyi kolei żelaznej Warszawsko-Petersburskiej. Tak nie mylę się, on sam, kilka razy przyjmował odemnie tłumoki i wydawał mi kwity.... pamiętam jeszcze, że zawsze opłatę obliczał na szczotach i śmiałem się z niego, bo jak wypadło wydać mi cztery kopiejki z rubla, to on nie mógł zrachować inaczej, a tylko na owych szczotach paciorkami trask, trask kilka razy tam i napowrót, i mówił Wam cztery kopiejki *zdaczy*.

Tymczasem mój pan major z czerwonym zarostem, widocznie szef sztabu, już się rozporządził co do umieszczenia koni: woły i krowy wypędzono na dziedziniec i te ryczą w niebogłosy, że im tak nagle sen przerwano; ekonom mierzy owies przy latarce, ujadając się z partyzantami, którzy po dwakroć nadstawiają swoje torebki dla jednego konia. Przed piekarnią kramarzy się gospodyni z drugimi o słoninę, albowiem kilku wyrwało jej cały połeć i drą go na powietrzu, wtedy ona chciała sama krajać go na kawałki, bo nie ma drugiego w spiżarni, a oni ją szarpią, daj aspani mnie i mnie i mnie. Dziewki wynoszą chleb, jaki był, na podwórze, toż samo dobijanie się i wyrywanie sobie z rąk do rąk, i nikt nie zważa gdy jaki mały oficerek przeciska się do nich, wołając „panowie za pozwoleniem. za pozwoleniem“ a poczem klnie i wymyśla, na czem świat stoi.

Widząc, że przed gorzelnią wytoczono beczkę z wódką i gorzelany energicznie wywija z niej czop i szpunty, pobiegłem w tę stronę, wiedząc, że ztamtąd największe grozi niebezpieczeństwo tak od pożaru, jak i od rachunkowości pana gorzelanego. Po każdym takim częstunku, nazajutrz strach co ci ludzie wypili tej wódki.

— Panie Dynalski — co pan mówisz? — pytam wtedy — gdzież mogli wypić sto dwadzieścia garncy okowity, kiedy ich było wszystkich dziewięćdziesięciu kilku.

— Pioruny ich wiedzą wielmożny panie — odpowiada z miną zagniewano-humorystyczną — wielmożny panie — toć oni piją jak wodę.... Ja nie wiem, co to za gardła; jeszcze, proszę wielmożnego pana, to jak wziął półgarncówkę w rękę i przyłożył do gęby, to chlał i chlał, że mało co zostało... Co tam u niego za wnętrzności proszę wielmożnego pana, jak Boga kocham, tak prawda — dodaje patrząc się w moje niedowiarzające spojrzenie — niech powie Żołądek, był przy tem proszę wielmożnego pana.

Ów Żołądek od pijaństwa już napuchły posługacz gorzelniany i zaufany pana dyrektora gorzelni jak go nazywał, potwierdził sumiennie, że tak było i gotów jest zaprzysiądz, że pił z półgarncówki, tak proszę jaśnie pana „obcesem“.

Szczęściem, że teraz trafiłem na sam czas i że nie było ani jednego amatora do półgarncówki, przypilnowałem zatem rozdziału porcyj wśród ciągłej irytacyi gorzelanego, że tak się cisną wszyscy nad nim, i że z tego powodu dużo się okowity rozlewa.

Wracam do dworu, w jadalnym pokoju gwar aż miło. Poczciwe żonisko kazało nastawić samowary, wynieść ze spiżarni co tylko było zapasów szynki, bułek, wina, araku a nawet konfitur; panowie oficerowie piją, dowcipkują wydzierając sobie szklanki i filiżanki, albowiem tych oficerów i kandydatów na oficerów tyle się namnożyło, że było ich prawie połowa całego oddziału.— Mój major, czyli raczej szef sztabu z czerwonym zarostem, weselszy od innych, rozprawia, jak zsiekali oddział kozaków na kwaśne jabłko, jak flanką zaszli im od lasu i panie dobrodzieju puścili na nich kosynierów, a czem więcej mówił, tem coraz bardziej zdaje mi się, że go gdzieś znam...

— Za pozwoleniem pana dobrodzieja — mówię zbliżając się do niego — ale ja gdzieś pana znam...

— Być może — odpowiada czerwieniąc się trochę — bo ja byłem czas jakiś na praktyce gospodarskiej u pana Z.

— Aaa! przypominam sobie, przypominam: pan nam mierzyłeś kartofle, które przeszłego roku tam kupiłem... Ja też sobie myślę gdzie, gdzie...

— Pan Z. to mój krewny i opiekun, wziął mię więc na praktykę, a że wtenczas nie było pisarza, bo go gdzieś wysłali, ja musiałem pójść do miary... Ale i ja sobie pana dobrodzieja przypominam...

— Bardzo mi przyjemnie.

— I mnie bardzo przyjemnie — odpowiadam ściskając podaną mi rękę...

Nie gadałem nic więcej, bo na cóż tam było zawstydzać pana majora, ale wam czytelnicy powiem, że kłamał jak z nut... Służył po prostu za pisarza prowentowego, miał coś dwieście złotych na rok, bo i z gorzelanym moim znali się bardzo dobrze od kilku lat służąc gdzieś razem poprzednio. Ale myślę sobie: niech tam blaguje, czy mi to co szkodzi?

(Dalszy ciąg nastąpi).

kazaniem próbek, gdyż targ publiczny był zabroniony.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 49 do 54 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 34 do 37 złp.; jęczmień na 202 funt. od złp. 27 do 33 złp.; groch na 250 funt. od złp. 33 do 39 złp.; wykę od złp. 35 do 38 złr.; proso od złp. 36 do 39 złp.

Pomimo nieobecności kupców pruskich na dzisiejszym targu Kleparskim i przy niewielkim obrocie, ceny szczególniej celnej, białej pszenicy i żyta nie tylko, że się utrzymały, lecz płacono za te produkta ceny wyższe; tak samo za piękny jęczmień do browarów, owies podniósł się o 25 centów, inne produkta prawie żadnej nie uległy zmianie. Zakupna odbywały się głównie na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·50 do 10·75 złr.; czerwoną od 10·— do 11·40 złr.; białą od 10·— do 11·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·15 do 8·42 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·80 do 8·18 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·— do 8·25 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·25 do 8·— złr.; owies za 100 kilogr. 7·— do 7·55 złr.; groch za 100 kilogra. od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 12·— złr.; proso od 6·75 do 7·05 złr.; jagły od 11·50 do 12·75 złr.; rzepak od 15·75 do 17·— złr.; koniczynę czerwoną od 40·— do 52·— złr.; białą od 45 do 55 złr.

Wiedeń 14 lutego.

— Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 950 szt., średniego 364 szt., ciężkiego 114 szt., razem 1428 sztuk, czyli o 347 sztuk więcej, dowieziono zaś towaru bitego 660 sztuk, czyli o 108 sztuk mniej niż przed tygodniem. Po niejakiem ożywieniu na targach poprzednich znów zaczyna ospałość ruchu być charakterystycznem znamieniem targów na nierogaciznę; mimo to ceny wtorkowe doszły jeszcze się utrzymały; towar bity nawet zyskał nieco w porównaniu z cenami ostatniego czwartku. Płacono: towar lekki 31 — 38, średni 38 — 43, ciężki 43 — 46 złr. za 100 kilo. k. ż. w., towar bity 45 — 56 złr. za 100 kilo. Skopów było dziś 1278, czyli o 4 sztuki więcej niż przed tygodniem; towaru zaś bitego dowieziono 129 sztuk, czyli o 47 sztuk mniej niż dziś tydzień. Prawdopodobnie granice niemieckie wkrótce całkiem zostaną otwarte dla przewozu skopów do Francyi. Na paryskiem targowisku już dnia 11 b. m. była partya owiec austryackich, które płacono po 1 frk. za ½ kilo. Pod wpływem tych korzystnych widoków targ dzisiejszy był bardzo ożywiony. Płacono: za towar żywy z runem 46 — 53 złr., bez runa 42 — 55 złr., za towar bity 40 — 50 złr. za 100 kilo. Jagniąt było 900; płacono 6 — 14 złr. za parę.

Wiedeń 14 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2778, zabitych wieprzów 660, zabitych owiec 120, żywych owiec 1278, jagniąt 901, żywej nierogacizny 1428.

Cielęta płacono od złr. 40 do 56 złr.; zabite wieprze od 44, 50 do 56 złr.; zabite owce od 38, 45 do 50 złr.; żywe owce od 42 do 50 złr. za 100 kilogr. mięsa; jagnięta za parę płacono od 6 do 12 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską od 32, 35 do 38 złr.; węgierską od 44 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wiedeń 14 lutego.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku zastój znowu najzupełniejszy i tylko wskutek pojawiających się co dni kilka pewnej chęci kupna utrzymuje się wcale notowanie nominalne 31·75 złr. Peszt, 13go lutego 30·50 — 31 złr. Wrocław, 13go lutego: na luty 50·40 mrk. of., na maj-czerw. 50·40 mark. of. Szczecin, 13go lutego w miejscu 49·90 mark., na luty —·— mark., na wiosnę 51·40 mark. — Berlin, 13go lutego w miejscu 51·20 mark., na luty 50·90 mrk., na kwieć.-maj 52·30 mrk., na czerw.-lipiec 53·50 mrk. Paryż, 13go lutego na ten miesiąc 58·75 frank., na marzec 57·50 frank., na maj-sierp. 58·25 frank.

Nafta. — Wiedeń, 14go lutego z dworca 9·75 złr. za 50 kilo. z ciem. Brema, 13go lutego 11·25 mrk. — Hamburg, 13go lutego w miejscu 10·90 mrk., na luty 10·90 mrk., na sierpień-grudź. 12·40 mrk. — Antwerpia, 13go lutego 28 — frk. — New-York, 13go lutego 12½ ct. pap., — w Filadelfii 12— ct. pap. za galonę (= ⅔ kilogr., czyli 3⅓ litra).

Peszt 13 lutego. (*Targ zbożowy*).

Dowóz pszenicy niewielki, chęć kupna ożywiona. Obrót do 15,000. Pszenicę płacono od 5 do 10 ct. wyżej, owies i żyto od 5 do 10 cent., kukurudzę o 6 cent. Cena jęczmienia stała.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 11·— do 11·10 złr.; na 79 kilogram. od 12·15 do 12·25 złr.; żyto na 72 kilogram. od 7·40 do 7·65 złr.; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 8·25 do 10·20 złr.; owies na 36 — 40 kilogram. od 6·50 do 6·75; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·45 do 7·50; proso od 7·— do 7·25; olej od 46·50 do 46·75; spirytus od 30·25 do 31·— złr.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1878						
Od 1go do 10go lutego 1878 roku.	291,501	51	84,516	91	376,018	42
Od 1 do 31 stycznia	912,107	3	264,114	92	1,176,221	95
Razem	1,203,608	54	348,631	83	1,552,240	37
1877						
Od 1go do 10go lutego 1877 roku.	266,497	97	67,110	29	333,608	26
Od 1 do 31 stycznia	799,665	55	208,184	64	1,007,850	19
Razem	1,066,163	52	275,294	93	1,341,458	45

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 lutego. Minister spraw wewnętrznych zniósł zakaz zarządzony przez poprzedni gabinet co do niektórych dzienników zagranicznych.

Rzym 13 lutego. Zapewniają, że obecnie przebywa już 50 kardynałów w Rzymie. Według *Libertá* powstały w łonie ś. Kollegium trzy stronnictwa: jedno nieprzejednanych, drugie pojednawcze, a trzecie za utrzymaniem *status quo.* Pierwsze z kard. Manningiem na czele, rozporządza około 12 głosami; drugie stoi pod arcybiskupem Raweny, kard. Morettim; trzecie nakoniec najliczniejsze ma popierać arcybiskupa Werony, kardynała Canossę. Sądzą, że *conclave* nie prędko się skończy.

Petersburg 13 lutego. Sprawdzonem teraz zostało urzędownie, że po podpisaniu podstaw pokoju d. 31 stycznia, delegaci tureccy otrzymali d. 1 lutego odpowiedź na zapytanie swoje z d. 30 stycznia względem warunków, a zatem warunki rozejmu były już tam znane, i nie było powodu do niepokojących doniesień Layarda z d. 6 lutego, które na tem się opierały, że Porta nie otrzymała wiadomości o warunkach rozejmu, i że nie umie sobie wytłumaczyć postępowania Rosyan. Związki telegraficzne z Adryanopolem jeszcze nie zupełnie przywrócone.

Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa prowadzi dalej obrady ogólne nad taryfą celną, odbywając codziennie posiedzenia. Wczoraj przemawiał minister handlu p. Chlumecky. Dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia odłożyć do jutra. W Izbie wyższej sprawa bankowa i związku celno-handlowego z Węgrami ma przyjść jeszcze w tym miesiącu na porządek dzienny. Komisya ugodowa tej Izby, jak już donosiliśmy, jest w pełnym toku obrad nad tym przedmiotem; z powodu wyjazdu przewodniczącego X. kardynała Kutschkera i ustąpienia p. Schmerlinga, jako jego zastępcy, przewodniczy obradom hr. Trauttmannsdorff. Komisya ma zamiar uporania się jak najrychlej z obu wspomnianemi przedłożeniami i złożenia jeszcze w tym miesiącu sprawozdania swego na pełnem posiedzeniu Izby.

Urzędowa berlińska *Provinzial Ztg* poświęca śmierci Piusa IX artykuł, który się zaczyna od słów: „pierwszy to Papież, który na zasadzie nowego dogmatu kościoła katolickiego rościł sobie prawo do osobistéj nieomylności, a ostatni Papież, który był zarazem monarchą świeckim.“ Błędne tłumaczenie dogmatu nieomylności świadczy tylko, że w kraju liczącym miliony katolików, niema w biórze prasy jednego nawet publicysty, któryby umiał o dogmatach katolickich pisać. W podobnym także tonie mówi toż pismo o władzy duchownéj, nie chcąc przewidywać, czy po „wojowniczym“ Papieżu nastąpi Papież „pokojowy;“ bądź co bądź jednak, nic się nie zmieni w stanowisku Prus i Niemiec wobec Kościoła. Na czele dziennika wykazujemy, jak obok téj pewności panuje w stolicy pruskiéj trwoga przed wzmagającym się socyalizmem, tak, iż *Nordd. allg. Ztg* z przerażeniem wspomina czasy nietylko Robespiera ale nawet Heberta i Chaumette, oraz „boginię rozumu,“ bo dla czegóżby nie mieli składać jéj hołdu ci, co nie uznają duchowéj zwierzchności?

Dziś z pewnością wyglądano przybycia ks. Bismarka do Berlina. Kanclerz niemiecki posiada nieznany dotąd przywilej między ministrami, a taki, jakiego między królami używa król Ludwik Bawarski, że nie przybywa do stolicy, gdy go potrzeba, lecz gdy mu się podoba. Ks. Bismark czasem jest chory, czasem poluje, a król Ludwik jeśli zamknięty siedzi z Wagnerem i każe mu swoje muzykalne teorye tłumaczyć sobie, wtedy nic ich nie odciągnie od tych zatrudnień. Ale co wolno królowi Ludwikowi, nietylko, że jest królem i to konstytucyjnym, bez którego ministrowie rządzą z pomocą nakazów z Berlina, to niepowinno być wolno ks. Bismarkowi, póki nieotrzyma jednego lub dziesięciu zastępców. Osobliwa rzecz jednak, że kontrasygnacye jego pod dekretami cesarskiemi noszą datę Berlin a nie Varzin.

Jutro ma nastąpić w senacie francuskim wybór dożywotniego senatora, który już parę razy nie powiódł się, gdyż głosy między Decazes a Wiktorem Lefranc trzymały się prawie na równi. Tym razem republikanie stawić chcą jenerała Gresley a konstytucyości wahają się między Haussonville, szwagrem księcia Broglie, a Cornélis de Witt, zięciem Guizota.

Już 50-ciu kardynałów jest obecnych w Rzymie, brakuje zatem jeszcze dwunastu, z których zapewne nie wszyscy zdołają przybyć. Jest więc zapewniona liczba książąt Kościoła do ważnego wyboru Papieża. Przygotowania do *conclave* już są na ukończeniu. Dzienniki włoskie nie mogą się uspokoić z powodu braku pozytywnych wiadomości o naradach kardynałów, dzielą ich już na trzy stronnictwa: nieprzejednanych, pojednawczych i zwolenników *status quo.* Nasuwa się pytanie wobec tego rozdziału, jaka zachodzi różnica między nieprzejednanymi a zwolennikami *status quo?*

Piszą nam z Rzymu: Rząd włoski widocznie nie wybrał jeszcze między dyplomacyą a siłą i zdaje się przechylać na stronę dyplomacyi; według mnie jest to większe niebezpieczeństwo aniżeli w razie użycia przemocy. Niebespieczeństwo to polegać może na naturalnej reakcyi po każdym pontyfikacie, zwłaszcza po tak długim, wzgląd na interes ludności włoskiej, znużenie walką, obawa o położenie przyszłego Papieża, który nie mogąc być więźniem, czem będzie w Rzymie, jeżeli nie nastanie *modus vivendi?* Wszystkie te jednak niebezpieczeństwa, równie jak wpływy dyplomacyi, stawiającej zręcznie i pośrednio *veto*, jedna tylko siła zażegnać zdoła, obok bezpośredniego działania Ducha Śgo, wpływ wielkiej postaci Piusa IX i tej tradycyi, jaką po sobie zostawił.

Prawitelstwennyj Wiestnik ogłasza rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty, zatwierdzone d. 21 stycz. (2 lutego): Wykład religii wyznań „obcych“, tj. katolickiego, ewangelickiego mojżeszowego itd we wszystkich niższych i średnich zakładach naukowych całego cesarstwa (a więc jak się zdaje, i Królestwa Polskiego) przestaje odtąd być dla uczniów obowiązującym, usuwa się z pod opieki władz szkolnych i pozostawia się wyłącznie woli i trosce rodziców i opiekunów młodzieży. Jeżeli zatem wykłady religii rzeczonych wyznań będą się jeszcze odbywały w obrębie szkoły, co ma zależeć w zupełności od najbliższych władz szkolnych, odbywać się mają w godzinach wolnych od wykładów i na wyraźne żądanie uczniów lub ich rodziców i opiekunów; ale w takim razie językiem wykładowym będzie rosyjski, bez względu na wyznanie uczniów.

Flota angielska przepłynęła wczoraj Dardanelle, pomimo, iż Sułtan nie udzielił odnośnego pozwolenia. Porta zaprotestowała przeciw wpłynięciu floty, lecz nie sprzeciwiła się temu siłą. Flota angielska stoi zatem pod Konstantynopolem, ale trudno odgadnąć, co dalej pocznie i jakie krok ten może mieć znaczenie i następstwa polityczne, prócz tego, że posłużył do przekonania, iż zamknięcie cieśnin jest czczem słowem. Najbliższym skutkiem wpłynięcia floty angielskiej będzie, iż Anglicy przypatrywać się będą z okrętów wejściu Rosyan do Konstantynopola. *Wiener Abendpost* zapisując fakt przepłynięcia floty angielskiej przez Dardanelle, mówi, iż nie można go uważać za wtargnięcie się i przełamanie wejścia, gdyż Porta nie stawiła oporu. Dalej zapisuje półurzędowy dziennik, że mimo tego cofnięcie się floty na wiadomość, że Sułtan odmówił wydania firmanu, wywołało w Anglii wielkie oburzenie i zachwiało chwilowo stanowisko lorda Derby, któremu przypisują wahanie się i niepewność polityki angielskiej; kiedy przeciwnie widzą, że lord Beaconsfield przemawiał zawsze za energicznem postępowaniem. Rzeczywiście obiegały pogłoski o ustąpieniu lorda Derby, lecz dotąd nie potwierdziły się.

W Wiedniu, jak się to pokazuje z naszych korespondencyj ze stolicy, położenie jest także nader naprężonem. Węgierskie dzienniki biją na alarm i są nader wojownicze; wiedeńskie, te nawet, które przedtem przemawiały za wojną, dziś są jej przeciwne i nie chcą solidaryzowania interesów austryackich z angielskiemi. W sejmie węgierskim wniesiono gwałtowne interpelacye. Korespondenci nasi zdają dokładnie sprawę z każdorazowej zmiany położenia, które w tej chwili nie jest zadawalniającem. Tymczasem świat czeka z natężoną uwagą, co powie ks. Bismark o sprawie wchodniej w odpowiedzi na interpelacyę postawioną w parlamencie niemieckim. Od słów jego wiele zależeć będzie a przedewszystkiem dalsze zachowanie się Austryi i stanowisko hr. Andrassego. Słowa powiedziane przez cesarza Wilhelma do prezesów Izb o tyle odmiennie od wczorajszej wersyi przytacza *Prov. Corr.*, iż Cesarz miał powiedzieć, że pomimo groźnego położenia, ma pewną nadzieję, że się pokój da utrzymać.

Do *Pol. Corr.* telegrafują z Konstantynopola, iż w skutku zapowiedzianego wejścia Rosyan do stolicy, w pałacu sułtańskim zapanowała niepewność co do dalszego zachowania się Padyszacha. Obiegające pogłoski, iż zamierza on opuścić Carogród i przepłynąć do Azyi, nie zgadzają się z zaproszeniem W. ks. Mikołaja w gościnę. Wedle powyższego telegramu, część floty angielskiej zarzuciła kotwicę przy wyspach Książęcych, a dwa okręta zostały pod Gallipoli.

Jenerał Ignatiew znajduje się już w Adryanopolu i tam wraz z p. Nelidowem rozpoczął dalsze układy z pełnomocnikami tureckimi, które d. 1 marca mają być ukończone, ich skutek przedłożonym zostanie konferencyi europejskiej.

Tymczasem do *Pol. Corr.* donoszą z Bukaresztu, że formują się w księstwach dwa obozy rosyjskie; jeden z 30,000 pod Płojeszti, drugi z 10,000 pod Romanem w Mołdawii. Przeciw komu? Zapewne w pierwszym rzędzie przeciw konferencyi.

Następca tronu rosyjskiego przejechał 13go b. m. przez Bukareszt, wracając do Petersburga.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 14 lutego wieczór (*pryw*). Flota angielska pomimo protestacyi dowódzcy twierdzy w Dardenallach, przepłynęła wczoraj do Konstantynopola. Rosyanie są tam oczekiwani dzisiaj. Rząd turecki uważa opór za zbyteczny. Sułtan zamierza opuścić europejski brzeg Bosforu. Firman dla przepłynięcia floty austryackiej nie nadszedł. Austrya postanowiła czekać na takowy. Położenie jest naprężone i zagmatwane, lecz powinno się lada chwila wyjaśnić. Pogłoska o mobilizacyi przedwczesna.

Wiedeń 15 lutego. *N. fr. Presse* dowiaduje się z Berlina, że odpowiedź na interpelacyę w sprawie wschodniej nastąpi prawdopodobnie we wtorek przez samego ks. Bismarka. *Presse* dowiaduje się z Berlina, że z banku państwa Niemieckiego powzięto 108 milionów marek w srebrze, które przeznaczone są dla rządu rosyjskiego.

Buda Peszt 15 lutego. *Pester Lloyd* donosi, że prezes ministrów Tisza jedzie w sobotę wieczór do Wiednia, aby z hr. Andrassym naradzić się nad kwestyą wschodnią. W początkach przyszłego tygodnia nastąpić ma odpowiedź na interpelacyę.

Berlin 14 lutego wieczór. Ks. Bismark przybył tu dzisiaj.

Paryż 14 lutego. Ajencya Havasa donosi: Zapewniają, że Sułtan upraszał królową Wiktoryę, aby zaniechała wysłania floty do Konstantynopola. Królowa odpowiedziała, że niepodobna jej uczynić tego i dodała, że wpłynięcie floty ma cel pokojowy.

Paryż 15 lutego. *Journal officiel* donosi: Jenerał Aymard mianowany został gubernatorem Paryża na miejsce jenerała Ladmirault, który doszedł już do przepisanego prawem wieku.

Rzym 14 lutego. Obchód pochowania zwłok odbył się wczoraj wieczór w sposób bardzo wzruszający. Osoby tylko zaproszone miały wstęp do kościoła. Przed kościołem zebrały się niezliczone tłumy ludu. Porządek w niczem nie został naruszonym. *Gaz. d'Italia* utrzymuje, że poseł angielski Paget oświadczył, iż rząd angielski zupełnie jest obcym zachowaniu się kardynała Manninga. Postanowiono, iż żywność dla kardynałów zamkniętych na *conclave* sporządzaną będzie w samym Watykanie. Z obecnych 64 kardynałów prawie wszyscy wezmą udział w *conclave.*—Bezzasadną jest pogłoska, że Garibaldi przybyć ma w sobotę do Rzymu.

Brindisi 14 lutego. Parowiec angielski „Escort“ przybył tu z Rjeki (Fiume) z ładunkiem torpedów i natychmiast odpłynął dalej, podobno do Malty.

Londyn 14 lutego. W Izbie niższej odpowiedział Northcote na zapytanie Hartingtona, że Porta odmówiła pozwolenia na wpłynięcie floty angielskiej w Dardanelle; na co rząd odpowiedział rozkazem wpłynięcia. Gubernator Dardanelli zaprotestował, ale minister mniema, że nie stawił materyalnego oporu i domyśla się, że flota już teraz stoi w sąsiedztwie Konstantynopola. Gabinet angielski protestował przeciw zapatrywaniu się rosyjskiemu, że ruch floty wykonany dla obrony poddanych angielskich, usprawiedliwia zajęcie Konstantynopola przez Rosyan. Konsul angielski w Czanaku telegrafował do Admiralicyi (ministerstwa marynarki): Sześć okrętów angielskich przepłynęło d. 13 b. m. cieśninę Dardanelską; basza Czanaku wydał protestacyę, nie przedsiębiorąc jednak kroków czynnych dla przeszkodzenia wpłynięcia okrętów. Admirał angielski miał nakaz wpłynąć w cieśninę czy z pozwoleniem, czy bez pozwolenia władz tureckich, i przedsięwziąść środki dla obrony przybywających później okrętów, które były gotowe do walki z odsłoniętemi działami.

Londyn 14 lutego. Dziś odbędzie się w klubie Carlton zgromadzenie deputowanych konserwatywnych w celu objawienia rządowi zaufania w jego politykę i przyrzeczenia mu poparcia w obecnej kryzys. Deputowani niezawiśli i liberalni utworzyli komitet dla czuwania nad kwestyą wschodnią.

Londyn 14go lutego. *Times* w osobnem wydaniu donosi z Petersburga pod dniem dzisiejszym, że rząd rosyjski otrzymał już wiadomość o nadejściu floty angielskiej pod Konstantynopol.

Londyn 15 lutego. Zamierzone zgromadzenie deputowanych konserwatywnych w klubie Carlton odwołanem zostało w skutku zawiadomienia rządu, iż w obecnem trudnem położeniu rzeczy nie byłoby stosowną rzeczą prowadzić daléj agitacyę przeciw Derbemu.

Londyn 15 lutego. W Izbie wyższej wczoraj wieczór oświadczył lord Derby, że sama jedna Rosya czyniła zarzuty zebraniu się konferencyi w Wiedniu; sądzi jednak, iż trudność ta nie będzie długo trwała, ani też nie przeszkodzi zebraniu się konferencyi. Okręty angielskie, które wpłynęły przez Dardanelle, rzuciły kotwicę u wysp Książęcych (naprzeciw Bosforu), dwie mile (10 mil ang.) poniżej Konstantynopola. Porta wydała wprawdzie formalny protest, nie stawiła jednak przeszkody wpłynięciu okrętów. Co się tyczy akcyi Austro-Węgier, nic stanowczego powiedzieć się nieda. Nadszedł od ks. Gorczakowa nowy okólnik, w którym powiedziano, że w skutku ukazania się floty angielskiej pod Konstantynopolem dla opieki poddanych angielskich, także część wojsk rosyjskich uda się do Konstantynopola, aby w razie potrzeby bronić mogły wszystkich chrześcian. Oba rządy pełnić będą przeto wspólny obowiązek ludzkości; z natury więc swojej akt podobny jest pokojowym i nie może sądzić, aby posiadał jakąkolwiek cechę wzajemnych nieprzyjacielskich usposobień. Derby dodaje, że depesza ks. Gorczakowa jest w duchu pojednawczym, nie bez pewnego tła ciemnego, ale rząd angielski nie może dopuścić, aby zajęcie wojskiem samego Konstantynopola miało równe znaczenie z wysłaniem okrętów wojennych do portu poniżej tego miasta. Zapatrywanie to wypowiedział lord Derby w swojej odpowiedzi. — W Izbie niższej zawiadomił Gladstone, że jutro interpelować będzie rząd o wyjaśnienie: jak Austrya nacechowała swoje interesa wobec Rosyi. — Ustawa przyznająca rządowi kredyt, uchwaloną została w drugiem czytaniu bez głosowania.

Londyn 15 lutego. *Daily News* donoszą, że nota lorda Derby do gabinetu rosyjskiego z powodu zajęcia Konstantynopola, wystosowaną jest w duchu umiarkowanym. Derby wyraża zadowolenie swoje, że Rosya nie żywi żadnych planów nieprzyjacielskich i że obsadzenie Konstantynopola ma na celu danie opieki chrześcianom wszystkich narodów; różnica między posuwaniem się Rosyan a ruchem floty angielskiej jest ta, że Rosya aż do niedawna była stroną wojującą wobec Turcyi, podczas gdy flota angielska jest flotą mocarstwa przyjacielskiego. Zachodzi więc obawa, aby posuwanie się wojsk rosyjskich pod Konstantynopol nie wywołało tam wielkiego wzburzenia.

Londyn 15go lutego. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola pod d. 14: Inne mocarstwa nie wyślą żadnej floty pod Konstantynopol; Austrya tylko i Włochy żądają upoważnienia do wpłynięcia dwóch fregat dla obrony swoich krajowców. Orędzie Sułtana motywuje rozwiązanie parlamentu obecnemi politycznemi stosunkami. Sułtan uznaje usługi oddane przez to zgromadzenie; spodziewa się zwołać wkrótce nową Izbę. Layard donosi z Konstantynopola: Okręt admiralski utknął na mieliznie i został uszkodzony. Dla Rosyan urządzają koszary.

Konstantynopol 13 lutego wieczór. W skutku wpłynięcia floty angielskiej w Dardanelle, znaczne siły zbrojne rosyjskie posunęły się ku Czataldży. W. Książę miał zagrozić wkroczeniem wojsk rosyjskich do Konstantynopola.

Konstantynopol 14 lutego. Pierwszy sekretarz Sułtana odczytał w Izbie dekret rozwięzujący Izbę. W Tesalii ciągłe utarczki staczane są z powstańcami.

Konstantynopol 14 lutego. Wyjazd Sułtana w skutku wejścia wojsk rosyjskich, jest oczekiwany.

Kursa. Wiedeń 15go lutego godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62 80.— Renta srebrna 66 —. — Renta złota 73·80 — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 789 — — Akcye kredytowe 221 50. — Londyn 118 90 — Srebro 104 —. — Napoleony 9·51.— — Lombardy 76·50 — Losy z roku 1864 138.—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 117 —. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 108 —. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. 85 75. — Losy prem. węgierskie 75 75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 101 50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·— 6% Listy zast. hipoteczne — —. — Marki 58 55 Ruble 126 50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 15 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	125 —	127 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 56	5 72
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 56	5 72
Napoleondor „ . „ 1 „	9 48	9 68
Półimperyał „ . „ 1 „	9 65	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	105 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 60	87 60
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	88 50	90 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie)	91 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 50	98 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 50	87 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	240 50	244 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	116 —	120 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

(We Lwowie (za 100 zł. wa.). Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.))

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	21 —	23 —

Wiedeń 14 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank	62 65	62 80
5 „ „ „ srebr.	66 —	66 20
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierskie	77 —	77 75
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 50
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 —	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 30	98 50
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	94 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	105 —	105 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 65	90 10
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 —	143 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	301 —	302 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 50
„ „ „ 1860 .	111 —	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 —	120 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	138 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	75 75	76 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	38 —	38 50
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	29 50	30 50
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 75	15 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	787 —	790 —
Zakładu kredytowego . .	219 —	219 25
Żeglugi parow. na Dunaju	360 —	363 —
Kolei północ. Ferdynanda	1968	1973
„ rządowej fr. a. . .	256 50	257 —
„ zachod. c. Elżbiety .	158 50	159 50
„ Południowej . . .	75 50	76 —
„ Galicyjskiej . . .	241 75	242 25
„ Czerniowieckiej . .	117 50	118 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	107 50	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 —	114 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	110 —	111 —
„ Koszycko-Bogumił. .	101 75	102 25
„ Siedmiogrodzkiej .	103 —	103 50
„ Cisańskiej	166 —	166 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 —	106 50
„ Franciszka Józefa .	126 50	127 50
Banku anglo-austryackiego	91 —	91 50
Zakładu kredytowego węg.	199 50	199 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 50	97 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 —	70 50
„ państwowej 500 fr.	155 50	156 50
Emisya z r. 1867 .	149 —	— —
„ południowej 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 —	100 25
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	88 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II. . . .	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	77 50
Emisya z r. 1867 .	77 —	77 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 —	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 64
„ dukat na wagę	5 61	5 63

	płacą	żądają
Napoleondory	09 53⁰	09 54⁵
Suweryny angielskie . .	11 95	12 —
Imperyały rosyjskie . .	09 78	09 81
Srebro	104 85	104 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	58 80	58 90
Rubel pap.	1 26²⁵	1 26⁷⁵

Lwów 14 lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 54	5 64
„ cesarski	5 58	5 66
Półimperyał rosyjski . .	9 70	9 88
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 24	1 25
Marki (100)	58 75	59 75
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 15
„ „ „ „ 4	78 60	79 40
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 30
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	239 —	242 50
„ „ Lwow.-Czern.	116 —	120 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —

Warszawa 13 lut.

	płacą rub. / kop.	żądają rub. / kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 50	— —
„ „ 2ej seryi .	100 50	— —
kupon . .	056⁸/₈	— —
„ „ nowe . .	97 85	98 25
kupon . .	070½	— —
„ likwidacyjne . . .	86 75	— —
kupon . .	080·—	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	231 —	— —
„ „ „ 1866 „	231 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczk*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(435-1-3)

We czwartek d. 21 lutego b. r.
odbędzie się
o godzinie 10ej
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Antoniego Niedzielskiego
jako w rocznicę śmierci
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
w Wieliczce.

Ogłoszenie licytacyi.

„Dnia **20 lutego b. r.** odbędzie się w Zabierzowie pod Niepołomicami licytacya na nowo wymurować się mający kościół parafialny. Przedsiębiorcy (wyłączeni są izraelici) mogą przejrzeć kosztorys, plan i warunki w miejscowej kancelaryi parafialnej. W razie, gdyby licytacya 20 lutego celu nie osiągła, odbędzie się powtórna dnia 11 marca 1878 r. (436-1-2)

X. Walęga, Przewodniczący Komitetu.

Z powodu śmierci Ojca św.', odkłada się zabawę tańcującą, połączoną z loteryą fantową, na korzyść Bursy Sądeckiej, z oznaczonego pierwej w zaproszeniach d. 19go lutego, na dzień 26ty lutego. O czem Komitet balowy zawiadamia w tej nadziei, że zmiana dnia na liczny udział nie wpłynie. (437)

W imieniu Komitetu: *Dr. Trembecki.*

Cukiernia

z restauracyą i wyszynkiem wszelkich trunków w mieście Wolbromie jest do sprzedania. (427)

Poszukuje się ekspedytora pocztowego,

który równocześnie jest telegrafistą, dla urzędu pocztowego w PILZNIE. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w tamtejszym urzędzie. (429-1-3)

TRAWY MIODOWEJ

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 złr. 50 ct. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do posiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: **Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów.** (390-1-10)

Zdolny gospodarz wiejski,

Niemiec, który dotychczas w najlepszych majątkach w Poznańskiem posadę zajmował, poszukuje samodzielnego zarządu od 1 kwietnia lub od 1 lipca b. r. Liczy 40 lat, jest żonatym i bezdzietnym. (326)

Może się wykazać dobremi świadectwami z odbytej długoletniej służby. Oferty znacz. *W. 188* przyjmują *Haasenstein & Vogler* w Poznaniu.

Starszy młynarz

(Obermüller). żonaty, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie Polskiem. Obeznany jest z prowadzeniem młynów wodnych, parowych i sztucznych i włada językiem niemieckim, czeskim i polskim. Warunki skromne, świadectwa na żądanie w odpisie, objęcie posady po otrzymaniu pieniędzy na podróż. Adres: *J. Wlcek*, Müller in Nimburg Böhmen.) (428-1-3)

Trawa rośnie przed oczami

Piękna zabawka dla młodzieży i dorosłych 100 sztuk 1 złr.
Ciekawy telegram giełdowy 6 sztuk 40 c. 12 sztuk 60 c.
15 sztuk różnych komicznych żartów złr. 1·20, 1·50, 2.
Illustr. wiedeńskie zegarki żartobliwe z Konstantynopola. 1 zbiór 60 c., 1 złr.
Biorącym hurtownie zniżka.
Ed. Witte (330-1-6)
w Wiedniu, Ecke der Giselastr.

Dwa pokoje i kuchnia

do wynajęcia przy klasztorze XX. Augustyanów. (398-2-2)

KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA I SIROP piersiowy NAFÉ

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.
Posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.
Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (100-5-)

Pamiątka zgonu Ojca Ś.

piękny wizerunek jego w stalorycie, w **księgarni katolickiej Miłkowskiego w Krakowie,** 100 egzemplarzy po złr. 3 ct. 50, tuzin po 60 ct., sztuka po 6 ct. (418-2-6)

Z powodu wielkiej liczby zamówień, zgłaszający się o większą liczbę egzemplarzów, mogą je odbierać dopiero w 3 dni od daty zamówienia. Większe wizerunki Ojca Ś. (druki olejne) w ramach do powieszenia w zakrystyach są jeszcze w zapasie.

Ogłoszenie.

W dniu 18 lutego b. r. i w dniach następnych odbędzie się **wyprzedaż** skór wszelkich gatunków z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, do masy konkursowej firmy A. Spanlanga należących, w domu Wgo Wiktora Brzeskiego, c. k. notaryusza pod Nr. 115 przy ulicy Kanoniczej, **po cenach niżej fabrycznych,** na którą się chęć kupna mających zaprasza.

Zarząd masy konkursowej
(431-2-3) **A. Spanlanga.**

Tran rybi biały

prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (166-19-)
Konstanty Wiszniewski.

Cennik nasion, jarzyn i kwiatów.

	garniec
Buraki pastewne olbrzymie obendorfskie okrągłe angielskie	c. 85
„ „ erfurckie flaszowe	„ 75
„ „ Mamut nadzwyczajnie wielkie	„ 80
„ „ Pohla „	„ 70
żółte o 10 c. droższe; garniec równa się dwom funtom.	
Marchew olbrzymia pastewna	„ 90
20 gr. 1⅕ łuta	
Kapusta polna cetnarowa brunszwicka	c. 30
„ „ „ ulmska późna	„ 28
„ czerwona na sałatę	„ 30
„ włoska najwcześniejsza Slus & Groot	„ 30
„ „ „ karliczka kapucynka	„ 22
„ „ ulmska fryzowa wielka późna	„ 18
„ brukselska	„ 15
Kalafiory erfurckie najwcześn. karłowe złr. 1	„ 20
„ paryskie karłowe wczesne	„ 70
„ „ późne	„ 65
„ włoskie olbrzymie wczesne	„ 60
Kalarepa erfurcka najwcześniejsza nowa biała	„ 30
„ „ „ niebieska	„ 45
„ wiedeńska najwcz. z małym liściem	„ 20
„ olbrzymia późna niebieska	„ 25
Sałata w najlepszych gatunkach głowiaste	„ 15
Rzodkiewka miesięczna 8 c., inspekt. delikat.	„ 12
Ogórki wężowe 30 c., długie plenne inspekt.	„ 24
Marchew Karota extra czer. litr 30 c., długa 25	„ 8
Pietruszka cukr litr 70 c., długa bardowicka 60	„ 6
Cebula olbrz. Madera 20 c., holenderska trwała	„ 15
Selery olbrzymie gładkie i pory	„ 15
Cwikła angiel. litr 30 c., egip. płasko okrąg.	„ 8
Szpinak wielkolistny nowy	„ 6
Groch majowy pół kilo 38 c., angielski cukr. pół kilo 40 c., francuski karlik pół kilo 60	„ 5
Fasola szparagowa pół k. 40 c., jarmuż karł.	„ 15
Pomidory 20 c., karpiele olbrzymie żółte 6 c., turnips angielski litr 90 c.	„ 6
Rzepa polna litr 80 c., rzeżucha fryzowana	„ 10
Rezeda wielkokwiatowa	„ 15
Melony 15 ziar. 10 c., kawony 15 c, majeranek	„ 35
Kwiaty.	
Lewkonie pełne wielkokwiat. 12 kolor. po 100 z.	„ 80
„ „ „ „ „ 50	„ 45
„ „ olbrz. piramid. 6 „ „ 50	„ 40
„ zimowe cesarskie 6 kolor. 70 c., zimowe 6 kolorów po 50 ziarnek	„ 35
Astry pełne piękn. nowe francus. 12 kol po 100 z.	„ 75
„ „ „ „ „ 12 „ „ 50	„ 40
„ „ chińskie piękne 12 kolor. po 100 z. 60 c., po 50 ziarnek 30 c.	„ 30
Balsaminy pełne 12 kolor. po 50 ziarnek 80 c. po 25 ziarnek	„ 40
Zinie pełne piękne 6 kolorów po 100 ziarnek 60 c., po 50 ziarnek	„ 33
Bratki pełne piękne 6 kolorów po 100 ziarnek 50 c, po 50 ziarnek	„ 20
Gwoździki chińskie olbrz pełne nowe 6 kolorów po 100 ziarnek 60 c., po 50 ziarnek	„ 30

Porcye po 100 ziarnek: Balsaminy kameliowe 15 c., gwoździki pełne 6 c., chińskie 5 c., werbeny ponsowe z białemi oczami 20 c., celozy 6 c., zinie pełne 10 c., lewkonie 8 c.. zimowe 10 c., astry francuskie 8 c., Victoria 8 c., bratki 8 c., portulaków pełnych 200 ziarnek 10 c.

Drzewa owocowe.

Brzoskwinie krzewiste sztuka od 80 c. do 1 złr., morele od 50 do 70 c., gruszki karłowe krzewiste piramidalne od 60 do 80 c., śliwki rengloty krzewiaste od 35 do 45 c, róże wysokopienne od 80 c. do 1 złr. (364-2-4)

Gumniska p Tarnów.
Stanisław Korsynek.

Ponieważ **Balsam Bilfingera** *) wywarł bardzo **dobre skutki** na adjunkcie p. Kloutz w Petingen, poczta Falkenberg w Lotaryngii, przeto upraszam Pana uprzejmie o przysłanie jeszcze 2 flaszek. (3117-2-3)

Z szacunkiem
Brill, nauczyciel.
Petingen, dnia 25 stycznia 1877 r.

*) Do nabycia w **Krakowie** w aptece **Dra Fl. Sawiczewskiego.**

Hermann Metzger,
vormals (17-6-12)
Louis Heuberger
Bandagist u. Specialist für Bruchleidende,
Wien, Wieden, Favoritenstr. 12,
Eingang Floragasse 2, I. Stock.

Neu verbesserte **Bruchbänder** meiner Erfindung, welche durch ihre unübertreffliche Construction selbst Heilung der Brüche erzielten.

Preis je nach Ausstattung: 5, 7, 8 fl.; doppelseitige 9, 12, 14 fl.; jede Gattung sonstiger Bruchbänder zu 3, 4, 5, 6 fl.; doppelseitige zu 5, 6, 8, 10 fl.; unbemerkbare, für kleine Brüche, elegant, 5 fl.; doppelseitige 9 fl.; **Nabelbruchbandagen** und **Leibbinden** zu 6, 8, 10, 12 fl; **Kinderbruchbänder,** je nach Alter, von 1 bis 5 fl.; **Suspensorien** 80 kr., feine fl. 1 50, mit Seidensack 2 fl.; **Mieder** für alle Verkrummungen; **orthopädische Apparate;** alle Utensilien zur Krankenpflege. Bei brieflichen Bestellungen von Bruchbändern muss das Mass, um die Hüfte genommen, sowie auf welcher Seite der Bruch sich befindet und ob derselbe gross oder klein sei, angegeben sein. Der Betrag, sowie 20 kr. für Verpackung wird mit Postnahnahme behoben.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wepróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Cᵉ, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie*, w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(96-30-)

ZAŁOŻONE 1863 Tylko u **Ed. Witte** w Wiedniu! ZAŁOŻONE 1863

I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59.

Komiczne
figury kotylionowe i ordery
tudzież wszelkie
przybory balowe, ozdoby, wachlarze i t. d

Figury kotylionowe.
Bez pomocy nauczyciela tańców może *każdy* najpiękniejsze i najgustowniejsze figury kotylionowe urządzać. Figury maskowe złr. 1·50, 2·50, fig. Fortuny złr. 2·50, 3, 3·50, fig. zwierciadl. i cygarn. złr. 3·50, fig. kul ze śniegu (12 o.) złr. 2·20, fig. symbol. złr. 2, fig. żokejskie b. gust. złr. 3·60, fig. tombolowe złr. 1·50, 2·50—8, fig. rękawiczk. złr. 1, fig. tarczowe złr. 1·25, fig. familijne (12 o.) złr. 4·25 fig. humoryst. złr. 2·50, 3·50, fig. krajów 75 c., fig. rybackie złr. 3, fig. tutkowe złr. 1·80, 2·50, fig. medalion. piękn. złr. 4·50, fig. ryb i raków złr. 2·50. fig. kieliszk. do wina złr. 2·50, fig. pawiów, nowe złr. 5, fig. małgorzatek złr. 2. Prócz tego jeszcze *wiele innych figur* aż do *15* złr.

Ordery kotylionowe.
W sortymentach po *50* sztuk. Do *każdego* sortymentu dodaje się *piękne krepinami świecące ordery.* 1 sortyment z 50 sztukami

Nr.	0	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
złr.	1,	1·50,	2,	2·50,	3,	4,	5,	6·50,	7·50

Kotylionowe cukierki strzelające.
12 sztuk pięknie zapakowanych z *czapkami maskowemi* c. 75, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, z głowami zwierząt złr. 1·50, 2, 2·50, z cał. kostiumami mask. złr. 6, 9, 12

Kotylionowe bukieciki
zamiast świeżych kwiatów, 50 sztuk złr. 4·50, 5, złr. 6, 7·50, 10, 12·50.

Cała żartobliwa loteryjka
25 sztuk złr. 4, z pysznemi kawałkami złr. 5, 6, 7, 8.

Bukiety balowe
ślicznie perfumowane, zarazem także gustowny *wachlarz*, sztuka złr. 1, 1·50, 3.

Ozdoby balowe i teatralne.
1 garnitur c. 50, 80, złr. 1·50, 2, 3.

MASKI
dla dzieci, dam i mężczyzn szt. c. 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50. *Maski charakterystyczne* np. Napoleon, Bismark, cesarz Wilhelm, papież Pius IX. itd. sztuka c. 50, 75, złr. 1, 1·50, 2. *Maski aksamitne* szt. c. 15, c. 20, 30, 50, *maski zwierząt* szt. c. 40, 50, 75, złr. 1, *kwartety zwierząt* złr. 4, 5, 7·50, z olbrzymiemi łbami złr. 12·50 do 15, *nosy* szt. c. 8, 10, 15, 20, 40, 50, *czapki błazeńskie* 50 sztuk złr. 6, 8, 10, 12, 15, 20, *odznaki błazeńskie* 50 sztuk sortowan. złr. 4, 6, 8, złr. 10, 12·50. (103-5-7)

Tylko u ED. WITTE!
w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59, Ecke der Giselastrasse.
Adres telegramowy: WITTE, WIEN.
Rozsyłka za zaliczką. Towarzystwa i odprzedający otrzymają zniżkę.

C. kr. austryac. i kr. węg. uprz.

WYCIĄG Z KORZENIA ŁOPIANU
i esencya z łopianu,

jedynie prawdziwe i czysto wyrabiane polecam Szan Publiczności do użytku, ponieważ przez uprzywilejowanie dowiedziono prawdziwość i nieszkodliwość tego wyrobu. Obydwie esencye są dotychczas jedynemi pewnemi środkami do odzyskania nowego porostu **włosów** i **brody** tudzież wzmocnienia tegoż a skutek ten zawdzięczyć należy tylko moim szczęśliwym **chemicznym** próbom. Z temi esencyami polecam zarazem tylko u mnie wyrabiane ☞ **pomadę i olejek** ☞ **z kory chiny,** które wzmacniają porost włosów, nadają im piękny połysk, niszczą łupież i przeszkadzają dalszemu tworzeniu się tegoż. **Ceny:** 1 flasz wyciągu łopianu 1 złr, 1 flasz. esencyi łopianu 80 ct., 1 w. słoik pomady z kory chin. 1 złr. 50 ct, 1 mała flasz. 1 złr, 1 flasz. olejku z kory chin. 1 złr., 1 kosmetyk z kory chin. 50 ct., 1 wielka flaszka prawdziwej wody kolońskiej 80 ct., 1 mała flasz. 40 ct.

Wschod. wyciąg z mleka różanego. Cena 1 złr. Uznany w użyciu celem zachowania cery i pewny środek przeciw nieczystościom cery, piegom, plamom wątrobianym, węgrom, liszajom, i t. p. używany szczególnie przez panie. Do szybszego skutku należy do tego mydło z mleka różanego po 30 ct.

Hair-Milkon, mleko odmładniające włosy, posiada cudowną własność, przywrócenia siwym lub szpakowatym włosom swą naturalną barwę, lecz skutek jest widocznym dopiero w 8 — 10 dni. Hair Milkon polecam jako jedyny i najlepszy środek, który jest całkiem nieszkodliwym i osięga bardzo zadziwiające wyniki. 1 flasz 2 złr. 50 ct.

Powyższe szczególności ma prawdziwe tylko główny skład rozsyłkowy

J. Paternoss, właściciel c. k. przywileju w Wiedniu Stadt, Spiegelgasse Nr. 8.

Opisy użycia w różnych językach dołączają się do paczki.
Zamówienia zamiejscowe wykonane będą za zaliczką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy; za opakowanie 10 ct od flaszki. (316 9-16)

Składy filialne w **Krakowie** u **Konst. Wiszniewskiego** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Aleziewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp. (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SALICYLOWA WODA DO UST.

Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
(52-5-) Tuchlauben Nr. 9.

Uwiadomienie.

Chcąc położyć tamę rozpuszczanym wieściom, jakobym mój zakład zwijała lub pracę w nim komu innemu powierzała, których celu domyślić się nie trudno, oświadczam, że zakład mój osobiście prowadzę i zwijać go nie zamyślam. (409-1-3)

Marya Wilkoszewska.

Licytacya realności

na Kawiorach, składająca się z kilku morgów najżyzniejszej ogrodowej ziemi, domu wielkiego murowanego, zdatnego na fabrykę lub mieszkania, ze stajni na 10 sztuk bydła, wozowni i oranżeryjki, w bardzo pięknem położeniu pod samem Krakowem, odbędzie się dnia **21 Lutego r. b.** w c. k. Sądzie deleg. miejskim w Krakowie w biurze Nr. 10. Szacunkowa cena 6152 złr, wadyum 616 złr. Bliższe wiadomości w tutejszem registraturze sądowej. (432-2-3)

Ekspedytor pocztowy i telegrafista

poszukuje umieszczenia.—Bliższych wiadomości udzieli **c. k. Urząd pocztowy w Muszynie.** (411-2-3)

Biuro umieszczeń

nauczycielek, nauczycieli i bon,
Heleny Nowoleckiéj w Krakowie
ulica Gołębia wyższa Nr. 168.

Powyższa firma mając bardzo liczne stosunki, w kraju i zagranicą mianowicie z pierwszorzędnemi zakładami naukowemi, z których wychodzą wysoko uzdolnione nauczycielki, pośredniczą w wyborze tychże, jest w możności uczynić zadosyć wszelkim w tym względzie zleceniom, które załatwia zarówno przez korespondencyą, jak i osobistem się porozumieniem. (169-11-12)

Helena Nowolecka

Poszukuje miejsca guwernantka uzdolniona w języku francuskim niemieckim i grze na fortepianie. Łaskawe zapytania proszę adresować **H. H.** poste restante **Dolina.** (405-2-3)

Subjekt po ukończeniu praktyki w większym handlu korzeni i win, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia p. l. J. W. H. poste rest. Wiśnicz przy Bochni. (415-2-3)

DRZEWO

belki i inny materyał rżnięty, do budowli potrzebny, z własnych lasów pochodzący, w stosownej porze ścięty, polecam Szanownej Publiczności po najumiarkowańszej cenie. (144 10-10)

S. Sare,
utrzymujący skład drzewa
na placu pod Zamkiem.

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(34-5-)

Na Karnawał
W SALONIE MÓD
przy ul. Szewskiéj pod L. 209 na I. piętrze

są gotowe **suknie balowe** od 25 złr. i wyżej. Wielki wybór Kwiatów paryskich, Ubiorków, Czepeczków, Krawatek w najnowszym guście — oraz Kapelusze aksamitne, materyalne, filcowe i Czapeczki złotem haftowane. — Zamówienia na wieś uskuteczniam jaknajspieszniej. (61-12-12)

Klementyna Chojecka.

Madame Marie Hansal

(Atelier pour Robes, Confection et Trousseaux de plus fin goût) prie les très honorables, Dames de sa Clientelle de vouloir prendre notice de sa nouvelle Adresse: **Vienne, I. Sonnenfelsgasse 9** au prémier. (321-2-4)

WIEŚ

milę od kolei i **Nowego Sącza** odległa, mająca **190** morgów pszennego gruntu i łąk, jest z inwentarzem lub bez tegoż do wydzierżawienia każdego czasu. — Wiadomość u właściciela HOTELU NARODOWEGO w Krakowie. (337-3-3)

Cyrk T. Sidolego

(76)

☞ OSTATNI TYDZIEŃ ☜
W sobotę 16 lutego 1878 r.
Po raz pierwszy
Sneewittchen,
czarodziejska baśń przez Grimma, wykonana przez 100 osób, między temi dzieci 10cio i 12to-letnie.
Zupełnie nowe powozy i wszelkie dekoracye.

W niedzielę dnia 17
dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4 popołudniu Kopciuszek, o 7 wieczorem Sneewittchen.
Bliższe szczegóły w plakatach.

PROMESY
na całe
1864 losy państwowe.

☞ Tylko złr. 4 i stempel. ☜
☞ **Ciągnienie już dnia 1 marca!** ☜
Główna wygrana złr. 200,000!!!
złr. 20,000, 15,000, 10,000 itd.

50 c. Losy Wiedeńskiej Loteryi Dobroczynnej.

Główna wygrana **1000 dukatów!**
i **2900** wspaniałych **pobocznych wygranych** ogólnej wartości **złr. 60,000.**
Ciągnienie **5 marca 1878 r.**
Na pięć losów jeden los darmo.
Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (323-3-8)

Tylko za **50 ct.** jako cenę **oryginalnego losu** można wygrać **1000** dukatów w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na korzyść **funduszu ubogich** urządzona loterya zawiera wygrane 1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 100, 100, 100, 100 złr. w srebrze.

3 losy gminy m. Wiednia, których główna wygrana
200,000 złr.
wynosi i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych w złocie i srebrze, razem

3000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie odbędzie się pod dozorem magistratu 5 marca 1878 r.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o opłatne nadesłanie kwoty i dołączenie 30 cnt. za opłatne przysłanie losów i w swoim czasie wykazu wygranych. (2-9-10)

Wechselstube der UNION-BANK, Wien, Graben 13.

Powyższe losy są także do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Sp.**

XV. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po czternastoletnich korzystnych wynikach także w roku 1878, mianowicie

5, 6 i 7 czerwca

w Wrocławiu wielką wystawę i targ machin i sprzętów dotyczących gospodarstwa rolniczego, leśnego i domowego.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela podpisany rządca gospodarczy **Korn,** gr. Feldstrasse 11b, do niego też należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.**

Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (1-2-3)

Wrocław, 3 grudnia 1877 r.

ZARZĄD WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO.
R. Seifert. **W. Korn.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*